

---

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY  
TOM XVII (2020), Ng2  
s. 101-130  
doi: 10.36121/amajewski.17.2020.2.101

Andrzej Adam Majewski  
(Uniwersytet Warszawski)  
ORCID 0000-0002-9538-8137

## Działania militarne wojsk Rzeczypospolitej w Państwie Moskiewskim w lipcu – październiku 1618 roku

**Streszczenie:** W okresie wyprawy moskiewskiej królewicza Władysława Wazy największe natężenie działań militarnych przypadło na lipiec–październik 1618 r. W walkach z Rosjanami uczestniczyła wówczas nie tylko armia polsko-litewska pod komendą hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, lecz także Kozacy zaporoscy pod wodzą hetmana Piotra Konaszewicza Sahajdacznego. Przez prawie całe lato siły polsko-litewskie, liczące około 14 tys. żołnierzy, ścierały się z wojskami moskiewskimi pod Możajskiem, po czym we wrześniu ruszyły w kierunku stolicy państwa carów. Jednocześnie pod koniec czerwca 1618 r. w południowo-zachodnie regiony Państwa Moskiewskiego wkroczyła 20-tysięczna armia kozacka. Po połączeniu się pod Tuszynem siły polsko-litewsko-kozackie w nocy z 10 na 11 października 1618 r. przypuściły szturm Moskwy, który zakończył się niepowodzeniem. Rosjanie zgodzili się jednak przystąpić do rokowań. W ich wyniku podpisano 11 grudnia 1618 r. w wiosce Dywilino (Deulino) rozejm na 14 i pół roku, który miał obowiązywać od 4 stycznia 1619 do 5 lipca 1633 r.

**Słowa kluczowe:** Rzeczpospolita, Moskwa, Władysław IV Waza, Kozacy zaporoscy, wojny polsko-moskiewskie, rozejm w Dywilinie

### Military Operations of the Army of Polish-Lithuanian Commonwealth in the Moscow State in July – October 1618

**Annotation:** During the Moscow expedition of Prince Ladislaus Vasa, the greatest intensity of military operations occurred in July – October 1618. Not only the Polish-Lithuanian army, under command of the Great Lithuanian Hetman Jan Karol Chodkiewicz, but also Zaporozhian Cossacks led by Hetman Petro Konashevych Sahaidachny, participated in the fighting with the Russians. For almost all summer Polish-Lithuanian forces, numbering around 14 000 soldiers, clashed with the Moscow army near Mozhaysk, and then in September they moved towards the capital of the state of the tsars. At the same time, at the end of June 1618, a Cossack army of 20 000 men entered the southwestern regions of Moscow State. After the merger near Tushino, Polish-Lithuanian-Cossack forces stormed Moscow on the night of October 10-11, 1618, which ended in failure. However, the Russians agreed to enter into negotiations. As a result, on De-

ember 11, 1618, a truce was signed in the village of Dywilino (Deulino) for 14 and a half years, which was to apply from January 4, 1619 to July 5, 1633.

**Keywords:** Polish-Lithuanian Commonwealth, Moscow, Ladislaus IV Vasa, Zaporozhian Cossacks, Polish-Moscow wars, truce in Dywilino

### **Боевые действия войск Речи Посполитой в Московском государстве в июле - октябре 1618 г.**

**Аннотация:** Во время московской экспедиции королевича Владислава Васы наибольший накал военных действий пришелся на июль-октябрь 1618 года. В сражениях с москалями участвовали не только польско-литовское войско под командованием великого литовского гетмана Яна Кароля Ходкевича, но и запорожские казаки под руководством гетмана Петра Конашевича Сайдачного. Почти все лето польско-литовские войска численностью около 14000 солдат, столкнулись с московской армией под Могайском, а затем в сентябре отправились в сторону столицы царского государства. В то же время в конце июня 1618 года 20-тысячное казачье войско вошло в юго-западные районы Московского государства. После слияния под Тушином польско-литовско-казачьи войска в ночь с 10 на 11 октября 1618 года предприняли штурм Москвы, но безуспешно. Русские, однако, согласились вступить в переговоры. В результате 11 декабря 1618 года в селе Дивилино (Деулино) было подписано перемирие на 14 с половиной лет, которое должно было действовать с 4 января 1619 года по 5 июля 1633 года.

**Ключевые слова:** Речь Посполитая, Москва, Владислав IV Ваза, Запорожское казачество, польско-московские войны, перемирие в Дивилине.

Sejm 1616 r. wydał zgodę na wysłanie wyprawy do Moskwy pod nominalnym dowództwem królewicza Władysława, syna polskiego króla Zygmunta III Wazy. Jej oficjalnym celem było zdobycie przez młodego Wazę tronu carskiego, na który został wybrany w wyniku ugody zawartej przez hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego z bojarami 27 sierpnia 1610 r. pod Moskwą. W rzeczywistości jednak stany Rzeczypospolitej spodziewały się szybkiego zakończenia uciążliwej wojny z Państwem Moskiewskim (ciągnącej się od 1609 r.) i podpisania korzystnego traktatu. Prawo Władysława do korony carów było co najwyżej dobrym argumentem przetargowym polskiej dyplomacji, mogącym skłonić przeciwnika do znacznych ustępstw. Z możliwością objęcia przez królewicza władzy w Moskwie, gdzie od 1613 r. rządził car Michał Fiodorowicz Romanow, prawie nikt poważnie się nie liczył<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Sprawę moskiewską na sejmikach przedsejmowych i na sejmie 1616 r. omawiają: J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968, s. 287 i nn.; S. Ochmann, *Sejmy z lat 1615-1616*, Wrocław 1970, s. 130 i nn.; zob. też: A.A. Majewski, *Moskwa 1617-1618*, Warszawa 2016, s. 57-65; tenże, *Rokowania polsko-moskiewskie w dniach 31 października - 11 grudnia 1618 roku zakończone podpisaniem rozejmu dywilińskiego*, „Materiały do Historii Wojskowości” 2004, nr 2, s. 53; tenże, *Wyprawa królewicza Władysława na Moskwę w latach 1617-1618*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2004, t. XLI, s. 6; tenże, *Последний поход на Москву: экспедиция королевича Владислава в 1617-1618 гг.*, w: *Смута в России и Потоп в Речи Посполитой. Опыт преодоления государственного кризиса в XVII столетии. Материалы Российско-польской научной конференции*, Москва, 24-26 октября 2012 г., Москва 2016, s. 245-246; tenże, *Деулинское перемирие 1618-1619 гг.*, „Единорог. Материалы по военной истории Восточной Европы эпохи Средних веков и Раннего Нового времени”, t. 3, Москва 2014, s. 43-44.

Na wspólnym posiedzeniu senatu i izby poselskiej postanowiono, że wraz z królewiczem udadzą się do Moskwy komisarze, wybrani zarówno z grona senatorów, jak i posłów. Spisano tajną instrukcję, w której uzasadniano potrzebę mianowania komisarzy i precyzowano ich obowiązki. Komisarze w pierwszym rządzie mieli się zająć sprawą opłacania wojska, pilnując, „żeby te pieniądze z podatków uchwalonych przychodzące na nic inszego jeno na ekspedycją moskiewską obracały się, a ci, którzy brać pieniądze będą, aby żołdu większego mimo uchwałę sejmu terazniejszego nie wyciągali”. Poza tym, zgodnie z wolą sejmu, mieli doprowadzić do pomyślnego zakończenia wojny z Moskwą, zawierając korzystny pokój, a gdyby nie było to możliwe – przynajmniej rozejm<sup>2</sup>. W gronie komisarzy znaleźli się: kanclerz wielki litewski Lew Sapieha, biskup łucki Andrzej Lipski, kasztelan sochaczewski Konstanty Plichta, starosta mozyrski Baltazar Strawiński, kasztelan belski Stanisław Żórawiński, wojewodzie lubelski Jakub Sobieski (ojciec przyszłego króla Jana III), starosta śremski Piotr Opaliński i Andrzej z Kurozwęk Męciniński<sup>3</sup>.

Władysław wyruszył z Warszawy 6 kwietnia 1617 r., żegnany uroczystie przez dwór królewski i duchowieństwo katolickie. Skierował się najpierw na Wołyń i Podole, aby odstraszyć Turków i Tatarów od najazdu na Rzeczpospolitą. Dopiero w październiku przekroczył granicę moskiewską, gdzie połączył się z oblegającą Dorohobuż armią litewską Jana Karola Chodkiewicza (którego król upatrył na faktycznego wodza wyprawy). Kozacy moskiewscy pod dowództwem Jelizara Kłokowa, stanowiący trzon miejscowego garnizonu, przymusili wówczas wojewodów Iwanisa Adadurowa i Fiodora Samowa do poddania miasta. W ślady Dorohobuża poszła niebawem Wiaźma, która otworzyła swe bramy przed królewiczem 29 października. Z kolei lisowczycy pod wodzą pułkownika Mikołaja Czapińskiego (który objął dowództwo nad tą formacją po śmierci Aleksandra Józefa Lisowskiego) zajęli Mieszczowsk i Kozielsk.

Z nastaniem zimy zaprzestano poważniejszych działań i rozłożono wojsko na leżach. Główne siły polsko-litewskie zajmowały Wiaźmę z okolicznymi włościami, reszta stała pod Kaługą, Wołokołamskiem i Białą. Rosyjskie mrozy dały się wszystkim mocno we znaki; w dodatku żołnierze, którym zalegano z żołdem, zaczęli się buntować. Zdobywanie środków finansowych stało się sprawą nagłą. Wysłano do Polski kanclerza Lwa Sapiechę, aby zabiegał na sejmie o poparcie dla ekspedycji. Obradujący w początkach 1618 r. sejm nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei. Wprawdzie senatorowie jednomyślnie poparli wyprawę i zaapelowali o wsparcie finansowe, ale posłowie, zrażeni niezbyt pomyślnym przebiegiem kampanii, nie chcieli głębiej sięgać do kieszeni; większość województw wyraziła zgodę tylko na dwa pobory<sup>4</sup>.

16 czerwca 1618 r. królewicz Władysław wymaszerował z Wiaźmy. Sześć dni później przybył do Juriewa – wsi położonej na samym rozdrożu do Kaługi i Możajska, gdzie odbyła się rada wojenna. Chodkiewicz radził iść pod Kaługę, gdyż jej okolice są mało zniszczone przez wojnę; łatwiej tam będzie zaopatrzyć wojsko w żywność, a także połączyć się z nadciągającymi z ziemi siewierskiej posiłkami pod wodzą Marcina Kaza-

<sup>2</sup> Instrukcja dla komisarzy z sejmu 1616 r., Biblioteka im. Ks. Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCzart), rkps 2726, s. 110-111; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: BPAN Kórnik), rkps 326, s. 114-116 (druk w: *Athenaeum*, t. VI, Wilno 1841, s. 58-62).

<sup>3</sup> BCzart., rkps 2726, s. 48-49; W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, s. 40-41; A.A. Majewski, *Moskwa 1617-1618*, s. 96; tenże, *Wyprawa królewicza Władysława...*, s. 8.

<sup>4</sup> A.A. Majewski, *Moskwa 1617-1618*, s. 97-114, 117-118, 126-128, 133-134; tenże, *Wyprawa królewicza Władysława...*, s. 8-17; tenże, *Последний поход...*, s. 246-256.

nowskiego. Komisarze nie poparli tego pomysłu. Ich zdaniem, oddalenie się głównych sił polsko-litewskich w południowe prowincje Państwa Moskiewskiego ułatwiłoby tylko siedzącemu w Możajsku nieprzyjacielowi opanowanie Wiaźmy i okolicznych zameczków, a tym samym przerwanie głównej linii komunikacyjnej przez Smoleńsk z Polską i Litwą. Należy raczej maszerować prosto na stolicę w nadziei, że za ukazaniem się królewicza pod jej murami Moskale zmiękną. Większością głosów zdecydowano ciągnąć ku Moskwie, ale zamiar ten był trudny do zrealizowania. Polacy nie mogli bowiem zostać na swoich tyłach Możajska. Nie byli też w stanie go zdobyć, ponieważ brakowało im odpowiedniej artylerii. Urządzono ostatecznie ruszyć w stronę Borysowa – niewielkiej twierdzy 11 km na południe od Możajska, zbudowanej w 1599 r. na polecenie cara Borysa Godunowa. Postanowiono ją zająć albo zmusić garnizon możajski do przyjęcia z odsieczą i przyjęcia walnej bitwy w polu<sup>5</sup>.

28 czerwca stanął królewicz obozem pod Krzemieńskiem. Tutaj ściągnęły z leży zimowych poszczególne pułki armii polsko-litewskiej. 2 lipca nadszedł **również z silną dywizją** (6 tys. ludzi) Marcin Kazanowski<sup>6</sup>.

Dzięki przybyłym posiłkom armia młodego Wazy uległa poważnemu wzmocnieniu. W jej skład wchodziło: 21 chorągwi husarskich – Jana Karola Chodkiewicza, Jana Gimbuta, Mikołaja Gniewosza, referendarza litewskiego Aleksandra Gosiewskiego, Karśnickiego, Marcina Kazanowskiego, starosty parnawskiego Janusza Kiszki, Mikołaja Kosakowskiego, starosty zatorskiego Pawła Leśniowolskiego, Jana Łahodowskiego, Piotra Opalińskiego, Konstantego Plichty, Lwa Sapiehy, Jakuba Sobieskiego, starosty mińskiego Mikołaja Zieniewicza, Stanisława Żórawińskiego i 5 niezidentyfikowanych (2670); 18 chorągwi kozackich – Berka, hetmana Chodkiewicza pod dowództwem Carewicza, Jana Dzierżka, Janosa Feketiego, Hłuszanina, Hromyki, Jakuszowskiego, Jana Kochanowskiego, Szczęsnego Koziki, Władysława Łaszczza, Krzysztofa Roźniatowskiego, Jerzego Rzeczyckiego, Zarudzkiego i 5 niezidentyfikowanych (2020)<sup>7</sup>; 19 niezidentyfikowanych chorągwi petyhorskich (2150); 10 chorągwi rajtarskich – Aderkasa, Dietricha *vel* Teodora Denhoffa, Wolmara von Gaden, Klebeka, Ottona von Medem, Platemberga, Potemkina, Heinricha von Rosen, Jana Sobieszczańskiego i Benedykta Sokołowskiego (1150); 2 od-

<sup>5</sup> J. Sobieski, *Diariusz ekspedycyjnej moskiewskiej dwuletniej królewica Władysława*, BCzart., rkps 2763, s. 38. Diariusz ten opublikowali Janusz Byliński i Włodzimierz Kaczorowski, lecz popełnili dużo błędów przy odczycie rękopisu oraz identyfikacji występujących w nim osób, dlatego z edycji tej należy korzystać bardzo ostrożnie, zob. A.A. Majewski, *Nowa edycja ważnych źródeł (Jakub Sobieski, Diariusz ekspedycyjnej moskiewskiej dwuletniej królewica Władysława 1617-1618, oprac. J. Byliński i W. Kaczorowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010, s. 225)*, „Przegląd Historyczny”, t. CIII, 2012, z. 1, s. 184-193; zob. też: S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewica polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński i W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005, s. 241-242; A. Naruszewicz, *Historja Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit.*, t. II, Warszawa 1805, s. 121-122; J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. III, Kraków 1860, s. 82-83; P.A. Muchanow, *Autentyczne świadectwa o wzajemnych stosunkach pomiędzy Rosją a Polską, szczególnie zaś za czasów Samozwańców w Rosji*, Wrocław 1840, s. 50-53; С.М. Соловьев, *История России с древнейших времен*, t. 9: *История России в царствование Михаила Федоровича*, Москва 1961, s. 105-106.

<sup>6</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 38.

<sup>7</sup> Najprawdopodobniej wśród chorągwi kozackich były jeszcze rotы Benedykta Witosławskiego i Stefana Zardeckiego, wysłane w lipcu 1617 r. do hetmana Stanisława Żółkiewskiego, a ponadto rota Krzysztofa Ramuła, który poległ w marcu 1618 r. w okolicach Kaługi. Nie wiadomo natomiast, czy były obecne chorągwie Oporowskiego i Jerzego Rzeczyckiego, które w grudniu 1617 r. rozbił pod Carowym Zajmiszczem książę Borys Michajłowicz Łykw-Oboleński, zob. J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 4, 6-7, 17-18, 27.

działy piechoty niemieckiej – Wilhelma Appelmanna (500) i Petera Learmonta (500); 4 oddziały piechoty polskiej – nadworna królewicza Władysława pod dowództwem kawalera maltańskiego Bartłomieja Nowodworskiego (500), hetmana Chodkiewicza pod dowództwem Kwaśniewskiego (400), Mikołaja Kochanowskiego (500), Marcjana Ujazdowskiego i Stanisława Zaporskiego (150) oraz oddział piechoty węgierskiej Feliksa Niewiarowskiego (500)<sup>8</sup>.

Armia ta przez całe lato była powiększana nowymi posiłkami. W sierpniu nadszły oddziały piechoty niemieckiej Begla (prawdopodobnie Georg Beugel) (450) i Brenna (400), szkockiej Fullera (200) i chorągiew dragonów Karola Seja (200). Przyszły także uzupełnienia dla chorągwi rajtarskiej Sobieszczańskiego i husarskiej Chodkiewicza oraz 2 działa z Nieświeża i 3 moździerze. 1 września nadszedł kanclerz Lew Sapieha z 500 Tatarami litewskimi, 500 wolontariuszami Idziego Kalinowskiego i 150 piechoty Przyłuskiego<sup>9</sup>. Armia polsko-litewska osiągnęła wówczas około 14 tys. stawek żołdu (stan faktyczny był znacznie niższy, ponieważ w ciągu lipca i sierpnia wielu żołnierzy zginęło w walkach, zmarło na skutek głodu i chorób lub zdezerterowało). Ponadto siły polsko-litewskie wzmocnił pułk lisowczyków Mikołaja Czapińskiego (1000) oraz spora grupa (ponad 1000) dworzan, dzieci bojarskich, strzelców i Kozaków moskiewskich<sup>10</sup>.

Wczesnym rankiem 7 lipca podszli Polacy pod Borysów<sup>11</sup>. Okazało się, że zdobycie go nie będzie takie proste, jak oczekiwano. Zamek był wprawdzie małych rozmiarów, ale „z murów i kamieni zrobiony, rzadkim u Moskwy zwyczajem, których twierdze

<sup>8</sup> Dokładny skład poszczególnych pułków armii polsko-litewskiej z końcem czerwca 1618 r. znajduje się w zaginionej części dzieła E. Kotłubaja, *Dzieje wojenne Polski od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do ostatniego rozbioru*, Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAU/PAN Kraków), rkps 1404/II, s. 252-254. Wykaz ten nie obejmował przybyłego widocznie później oddziału piechoty niemieckiej Jacoba Butlera (zapewne 500), o którym wspomina w swoim diariuszu pod datą 7 lipca J. Sobieski przy opisie ataku na Borysów. Nie figurowała w nim również piechota kanclerza wielkiego litewskiego Lwa Sapiehy (zapewne 100), która w październiku 1618 r. brała udział w szturmie Moskwy, zob. J. Wimmer, *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1968, t. XIV, cz. 1, przyp. 120-121 na s. 31; A.A. Majewski, *Liczebność polowej armii polsko-litewsko-kozackiej podczas wyprawy moskiewskiej królewicza Władysława w latach 1617-1618*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2008, t. XLV, s. 8-9; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 40, 54; *Jaka ordynacja w sturmie stołecznym była*, BPAN Kórnik, rkps 290, nr 64, s. 301 (na dokument ten zwrócił moją uwagę dr Przemysław Gawron, za co składam mu serdeczne podziękowania).

<sup>9</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 47-49; O.B. Скобелкин, *Переходы западноевропейцев из войск Владислава на русскую сторону в 1618 году*, „Исторические записки. Научные труды исторического факультета Воронежского государственного университета”, t. 5, Воронеж 2000, s. 22; E. Kalinowski, *Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Część I: Od Moskwy do Chocimia*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. IV, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J.J. Sowa, Oświęcim 2015, s. 57-58; P. Gawron, *Wojska zaciągu cudzoziemskiego w czasie wojny Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w latach 1609-1618*, w: *W hetmańskim trudzie*. Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Jana Wimmera, red. Z. Hundert i M. Wagner, Oświęcim 2017, s. 90; A.A. Majewski, *Liczebność polowej armii...*, s. 9; J. Wimmer, *dz. cyt.*, przyp. 122 na s. 31, w oparciu o XVIII-wieczną kopię diariusza J. Sobieskiego (BCzart., Teki Naruszewicza, rkps 110, s. 926) podaje, że piechota Przyłuskiego liczyła 1500 żołnierzy. Informacja ta jest jednak pomyłką kopisty, ponieważ według brudnopisu diariusza (BCzart., rkps 3911, s. 61) oraz kopii XVII-wiecznej (BCzart., rkps 2763, s. 48-49) i kopii XIX-wiecznej (BPAN Kórnik, rkps 328, k. 33) oddział ten składał się ze 150 żołnierzy.

<sup>10</sup> Komisarze do Zygmunta III Wazy, obóz pod Borysowem 28 VII 1618, Rikskarkivet Stockholm (dalej: RaS), Extranea IX Polen (dalej: E IX P), nr 88; A.A. Majewski, *Liczebność polowej armii...*, s. 9.

<sup>11</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 39; J. Ossoliński, *Pamiętnik (1595-1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, red. W. Czaplński, Wrocław 1952, s. 73.

najczęściej są warowne wielkimi dębowymi balami, nasypaną ziemią umocnionemi”<sup>12</sup>. Rosjanie, ostrzeżeni zawczasu przez swoich szpiegów o zamiarach nieprzyjaciela, zdążyli poczynić przygotowania do obrony, „puściwszy ostróg i okop przed bramą tak szeroki, że w nim zajmowali cerkiew wielką murowaną, przed zamkiem będącą. Kto tedy chciał do bramy z petardą, potrzeba było pierwej ostrogu dostać”<sup>13</sup>. Wojewodą w Borysowie był Konstantin Iwaszkin. Załoga liczyła około 1200 ludzi, w tym 300 piechoty, 800 chłopów z okolicznych włości oraz 50 strzelców atamana Dymitra Iwanowicza Koniuchowa, którzy służyli wcześniej pod sztandarami Władysława, lecz w lutym 1618 r. uciekli wraz ze swoim dowódcą z ostróżka pod Wiaźmą i przeszli na stronę moskiewską. Byli oni głównymi animatorami obrony, gdyż obawiali się, że w przypadku zdobycia twierdzy przez Polaków zostaną surowo ukarani za zdradę<sup>14</sup>.

Ponieważ Rosjanie odrzucili wezwanie do kapitulacji, wojska polsko-litewskie podjęły próbę szturm. Nic jednak nie wskórały, gdyż zamek był zbyt silnie ufortyfikowany. W tej sytuacji Chodkiewicz postanowił zaatakować pod osłoną nocy. Kiedy zapadł zmrok, wojska królewicza Władysława ponownie podeszły pod Borysów. Piechota Learmonta, Butlera i Appelmana zdobyła ostróg, z którego Moskale puciekali do zamku. Następnie kawaler maltański Bartłomiej Nowodworski próbował wysadzić petardą bramę, ale bezskutecznie; wrota były zasypane ziemią, co stłumiło siłę wybuchu. Nowodworski nie zraził się tym i podłożył pod bramę ogień. Brama zaczęła się palić, lecz Moskale ugasiли pożar wodą. Atak zakończył się niepowodzeniem. Podczas walki zostało postrzelonych 19 piechurów Learmonta. Tymczasem książę Borys Michajłowicz Łykwow-Oboleński wyprawil z Możajśka 12 chorągwi, które miały wziąć z zaskoczenia polski ostrózek niedaleko Borysowa. Oddziały moskiewskie nic jednak nie wskórały, gdyż zostały dostrzeżone i rozbite przez lisowczyków<sup>15</sup>.

Chodkiewicz rozłożył wojsko „pod Borysowem [...], na strzelanie z działa od zamku, tym umysłem, aby i tego zameczku nie odbiegał, ażby go dostał i wojsko moskiewskie, pod Możajskiem w potężnym ostrogu leżące, jakimkolwiek sposobem do polnej bitwy mógł przywieść”<sup>16</sup>.

Książę Łykwow-Oboleński posiadał do 5 tys. żołnierzy, w tym m.in. 2 tys. dzieci bojarskich, 900 Kozaków konnych i pieszych oraz 500 strzelców. Jak wynikało z zeznań nieprzyjacielskich jeńców, wojsko to było „nędzne i na koniach zesze”. Powiedzieli oni również, „że bitwy Łykwow nie chce zwodzić polem, ale przy fortelach swych i przy samym ostróżku szczęścia próbować”. Zamierza „zawrzeć się w ostróżku i tam zastanowić na sobie impet królewica JMści, a trzymając czas [...], ku zimie pociągnąć wojnę”. Jednakże znajdujący się pod jego komendą Kozacy, Tatarzy i dzieci bojarskie „w oblężenie nie chcą się podawać, nie mając żywności”<sup>17</sup>.

W nocy z 8 na 9 lipca, zostawiwszy w obozie pod Borysowem 400 piechurów i 2 chorągwie kozackie, wyprawil się Chodkiewicz z resztą wojska pod Możajsk. Ukrył żoł-

<sup>12</sup> A. Naruszewicz, *dz. cyt.*, s. 130.

<sup>13</sup> J. Ossoliński, *dz. cyt.*, s. 74.

<sup>14</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 40; S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 242-243.

<sup>15</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 40.

<sup>16</sup> J. Ossoliński, *dz. cyt.*, s. 74.

<sup>17</sup> *Summariusz rzeczy tych, które się toczyły za podeściem królewica JMści i JMści p. hetmana pod Borysów. Konfessata przy tym krótko zebrane więźniów i przedawczyków*, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, D-84, k. 22-23.

nierzy w chrustach u podnóży wzgórza wznoszącego się naprzeciw miejskich fortyfikacji. Następnie wysłał 3 chorągwie lisowczyków z zadaniem wywabienia z ostrogu sił kniazia Łykowa-Oboleńskiego i wciągnięcia ich w zasadzkę. Lisowczycy rozgromili oddział jazdy moskiewskiej stojący na straży przed ostrogiem, po czym próbowali wyciągnąć zza umocnień pozostałe oddziały nieprzyjacielskie. Rosjanie początkowo byli ostrożni (z powodu gęstej porannej mgły), ale w końcu nie wytrzymali, wyjechali znaczną gromadą i starli się z lisowczykami<sup>18</sup>. „Trwały harce godzin ze dwie, Moskwa wypadła, ale niedaleko od ostrogu. Mało potym wyszły pułki ich za kobyliny, a piechota w rowach się ukryła, na których harcownik moskiewski nawodził naszych. Czapiński pułkownik, że dalej Moskwy wywabić nie mógł, za rozkazaniem JMści p. hetmana, dawszy znać drugim chorągwiom pułku swego w lesie ukrytym, aby na posiłek jako najprędzej następowały, sam ze dwiema sty uderzył w czoło prawie i ukrył się między nimi”<sup>19</sup>. Wtedy lisowczykom przyszły w sukurs chorągwie rajtarskie. Wpadły one jednak na ukrytych w rowie 200 nieprzyjacielskich piechurów, „co obaczywszy lisowczycy resolute skoczyli między tę piechotę, bo rów nieprzykry był, i tak ich końmi i szablami starli, że mało co uszło tej piechoty”. Po pewnym czasie „większe posiłki jęły następować, [...] piechota przybliżać [się], działa na górze ukazować, także i usarskie roty spieszo następować”. Moskale rzucili się do panicznej ucieczki, a Polacy gonili ich aż do ostrokołu, siekąc i tratując. Piechota Learmonta i Kochanowskiego „podeszła pod same kobyliny i chcieli tak ostróg, [jak] i posadę palić, bo i działom kazano było następować, ale zaś potym na odwrót zatrabiono, a Moskwa, nie czekając ażby nasi palili, po inszej stronie zamku (skąd przystęp dobry) zapalili wielką cerkiew i inszych kilka, acz powiadają, że nasi zapalili tę największą [...]. Gdy odwrót uczyniono, wysypała się Moskwa [...] zbierać trupy, ze dwóch dział do nich wystrzelono, szkoda w nich niemała stała się”. Trzy chorągwie nieprzyjacielskiej jazdy (do 500 ludzi) uciekły w stronę Moskwy, „ale ich nasi dogoniwszy nocą, przestraszyli i najmali”<sup>20</sup>.

Było to największe starcie w otwartym polu podczas całej wyprawy moskiewskiej królewicza Władysława. Wojska polsko-litewskie odniosły sukces taktyczny, ale nie zdołały rozbić nieprzyjaciela. Jakub Sobieski obwiniał za to Chodkiewicza, który zbyt długo zwlekał ze wsparciem lisowczyków, a także piechotę niemiecką, gdyż ta za późno weszła do walki i nie wykorzystała szansy na podpalenie osady Możajska<sup>21</sup>.

W armii Rzeczypospolitej rzekomo zginęło nie więcej niż 8 żołnierzy, rany zaś miało odnieść zaledwie kilkunastu, z których pięciu zmarło<sup>22</sup>. Wydaje się jednak, że straty musiały być większe, szczególnie jeśli chodzi o rannych. Wspomina o tym wyraźnie w swoim diariuszu Sobieski: „W koniach szkoda i u lisowczyków, i u rajtarów [...] była, i ludzi nam nastrzelano, zwłaszcza z wojska lisowskiego”<sup>23</sup>. Jak przekazał Chodkiewiczowi zbiegły dwa dni później z Możajska Szkot, w bitwie poległo 200 moskiewskiej piechoty i 150 kawalerii<sup>24</sup>. O wysokich stratach moskiewskich wspominał Konstanty Plichta w li-

<sup>18</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 41.

<sup>19</sup> *Summariusz rzeczy tych...*, k. 23v.

<sup>20</sup> *Co by się sam z nami działo krótko oznajmując, osobliwie kilka potrzeb naszym fortunnie poszły* [lipiec 1618], *Latvijas Valsts Vēstures Arhīvs* w Rydze (dalej: LVVA), fond 673, apr. 1, nr 1224, k. 66.

<sup>21</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 42; P. Gawron, *dz. cyt.*, s. 92.

<sup>22</sup> *Co by się sam z nami działo krótko oznajmując...*, k. 66; *Summariusz rzeczy tych...*, k. 23v.

<sup>23</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 42.

<sup>24</sup> *Co by się sam z nami działo krótko oznajmując...*, k. 66. Według innych źródeł był to Anglik Tomasz

ście do Wawrzyńca Gembickiego: „za pierwszym podemknieniem naszym pod Możajsk, szczęśliwieśmy z łaski Pańskiej utarczkę z nimi odprawili, bo kilkaset na placu ich legło, bojar [dzieci bojarskich] i Kozaków, a postrzelanych, na poły żywych tak wiele do stolicy odwieziono”<sup>25</sup>. Polacy wzięli też wielu jeńców, w tym kniazia Borysa Wiaziemskiego<sup>26</sup>.

Poniósłszy tak dużą porażkę, książę Borys Michajłowicz Łykow-Oboleński poczuł się mocno zagrożony. Wysłał list do cara z prośbą o posiłki. Zadanie wsparcia wojsk moskiewskich w Możajsku car powierzył Dymitrowi Mamstriukowiczowi Czerkasskiemu i Dymitrowi Michajłowiczowi Pożarskiemu. Temu pierwszemu kazał maszerować z Wołokołamska do Ruzy, a drugiemu – z Kaługi do Borowska. Książę Dymitr Mamstriukowicz postawił pod Rużą ostróżek, a następnie pchnął w stronę Borowska część swoich ludzi pod komendą Wasyla Piotrowicza Achmaszukowa Czerkasskiego, aby uniemożliwić Polakom zbrojne wypadki w ujezdy oboleński i sierpuchowski. Książę Wasyl Piotrowicz stanął pod Monasterem Pafnutiewskim, gdzie spotkał awangardę wojsk Pożarskiego złożoną z kilkuset Kozaków dońskich. Mieli oni zbudować w tym miejscu ostróżek i czekać na nadejście głównych sił z księciem Dymitrem Michajłowiczem na czele<sup>27</sup>.

W tym samym czasie niedaleko Monasteru Pafnutiewskiego stała w taborze silna grupa wojsk polsko-litewskich, którą Chodkiewicz wyprawił spod Borysowa w celu zdobycia żywności. Składało się na nią 500 lisowczyków, chorągiew rajtarska Sokolowskiego, po 1/5 towarzyszy z każdej chorągwi jazdy oraz kilkuset pachołków. Później do sił tych dołączył jeszcze pułkownik Czapiński z 400 lisowczykami.

Książę Wasyl Piotrowicz, człowiek mało rozważny i zadufany w sobie, namówił kozackich atamanów do wspólnego ataku na nieprzyjaciela. Był pewien zwycięstwa, ponieważ uważał, że w polskim obozie przebywa głównie czeladź i pachołkowie. Poza tym zgromadził pod swoją komendą znaczną liczbę wojska: dysponował 14 chorągwiami przyprowadzonymi z Ruzy, 8 chorągwiami Kozaków księcia Pożarskiego, 8 chorągwiami księcia Łykowa-Oboleńskiego, kilkoma chorągwiami z Borowska oraz 150-osobowym oddziałem Niemców i Polaków, którzy porzucili służbę u królewicza Władysława i przeszli na stronę moskiewską.

15 lipca Moskale przystąpili do działań zaczepnych. Idący w awangardzie sił carskich Tatarzy zaczęli łąpać pasące się koło polskiego obozu konie. Polacy szybko stanęli w szyku i wypadli z taboru. Najpierw uderzyli na oddział złożony z dezertów z armii królewicza, rozbijając go po krótkiej walce. Potem starli się z resztą moskiewskich chorągwi. Rosjanie nie dotrzymali im pola, musieli szukać ratunku w ucieczce. W polskich źródłach liczba poległych nieprzyjaciół waha się od 100 do

---

Czampin (w pisowni angielskiej zapewne Thomas Champing), a Moskale stracili od 700 do 1000 ludzi. Liczby te mogą być wiarygodne. Na pewno jednak nie obejmują one tylko zabitych, lecz również rannych, zaginionych i wziętych do niewoli, zob. *Summariusz rzeczy tych...*, k. 23v-24; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 42.

<sup>25</sup> K. Plichta do W. Gembickiego, obóz pod Borysowem 28 VII 1618, RaS, E IX P, nr 99 (druk w: M. Nagielski, *Listy Konstantego Plichty, kasztelana sochaczewskiego z kampanii moskiewskiej królewicza Władysława z lat 1617-1618*, w: *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65. rocznicę urodzin*, Pułtusk 2004, s. 396-397).

<sup>26</sup> *Summariusz rzeczy tych...*, s. 23v.

<sup>27</sup> *Новый летописец, составленный в царствование Михаила Феодоровича, издан по списку князя Оболенского*, Москва 1853, s. 178; *Дворцовые разряды*, t. I: 1612-1628 г., Санкт-Петербург 1850, s. 331; Ю.М. Эскин, *Дмитрий Михайлович Пожарский*, Москва 2013, s. 133.



ponad 400, a wziętych do niewoli od 40 do 60. Polskie straty miały wynieść poniżej 10 zabitych<sup>28</sup>.

Niebawem car nakazał Dymitrowi Czerkasskiemu udać się do Możajska, a Dymitrowi Pożarskiemu maszerować ze wszystkimi ludźmi do Monasteru Pafnutiewskiego. Dymitr Mamstriukowicz wyruszył z Ruzy na czele 2 tys. żołnierzy. Prowadził z sobą ogromny tabor, złożony z kilku tysięcy wozów. Zatrzymał się pod Monasterem Łużeckim, przy gościńcu wiodącym do stolicy. Rozpoczął tu budowę ostrogu, aby zabezpieczyć linię komunikacyjną zamku możajskiego z Moskwą. Chodkiewicz postanowił mu w tym przeszkodzić. 22 lipca ruszył przeciw niemu z większą częścią swojego wojska, puszczając przodem lisowczyków<sup>29</sup>. Wkrótce przyszła wiadomość, że Dymitr Mamstriukowicz „wojsko wywodzi do potrzeby z jednej strony od monasteru, [...] a z drugiej strony, jakoby w bok nam, Łykov drugie wojsko szykował”<sup>30</sup>. Jakub Sobieski relacjonował: „Skoro tedy oni Mastrukowi przyszli, zaraz Łużecki Monaster pod Możajskiem opanowali; tam się też z nimi lisowczykowie ściralii, a Łykov pod górą w sadach, wyszed[ł]szy z wojskiem wszystkim, stał. Tam poskoczyła piechota Lermonta, Gadena, Dinofa [Denhoffa] rajtarskie rotę; wsparli ich naszy, jedno dwaj Lermontowi zginęli, oni też Mastrukowi uciekać poczęli do ostrogu [...]. Mastrukowa piechota strzylała na rotę zwłaszcza nasze, p. hetmana i na moje, z dział też w szeregi strzelano barzo; zabito pod pacholikiem z rotę mojej konia i [Wincentego] Młockiego muśniono z lasku z samopału, [Piotra] Kopaczowskiego, rotmistrza lisowskiego, postrzelono w łeb. Legło siła Moskwy [...], obóz Mastruków rozgromiono, Mastrukow i sam był in summo periculo, ledwo uszedł. I tak cum victoria i z chorągiewami trzema nieprzyjacielskimi wróciliśmy się do swego pod Borysów obozu”<sup>31</sup>. W walce miało zginąć do 600 moskiewskich żołnierzy<sup>32</sup>. Bezpośrednio po starciu „rzucili się pacholikowie do wozów, które na kilka mil stały ze wszelką żywnością i dostatkami [...]. Jedni tedy gotowemi końmi brali wozy, [...] drudzy jezdno brali na konie, a było żywności gwałt, kosztownych rzeczy siła. Tam zrazu Tatarzy nieporządnych naszych pacholików zarwali, ale gdy chorągwie nastąpiły, już brał każdy, co mógł, a mógł brać, co chciał i co się podobało. Gdy [...] wojsko szło nasze pod Możajsk, nie było tylko dwie kolasce we wszystkim, nazad z pięćset kolas dobrze naładowanych”<sup>33</sup>.

26 lipca w nocy Chodkiewicz dowiedział się, że z Moskwy wysłano do Możajska proch, działa i żywność pod eskortą 3 tys. żołnierzy. Hetman natychmiast wysłał 700 lisowczyków i pułk Marcina Kazanowskiego z zadaniem przechwycenia tego transportu. Moskale, ostrzeżeni przez kniazia Łykowa-Oboleńskiego, zawrócili do Moskwy, jednakże lisowczycy zdołali ich dopaść i odebrać im do sześćdziesięciu wozów<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> *Co by się sam z nami działo krótko oznajmuje...*, k. 66v (stąd cytaty); *Summariusz rzeczy tych...*, s. 24v-25; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 43; *Новый летописец*, s. 178; П. Чичагов, *Жизни князя Пожарского, келаря Палицына и гражданина Минина*, Санкт-Петербург 1848, s. 150; Р.Г. Скрынников, *Минин и Пожарский. Хроника Смутного Времени*, Москва 1981, s. 332; Ю.М. Эскин, *dz. cyt.*, s. 133; А.Е.Тарас, *Воины Московской Руси с Великим Княжеством Литовским и Речью Посполитой в XIV-XVII веках*, Минск 2018, s. 585.

<sup>29</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 44; *Новый летописец*, s. 178-179.

<sup>30</sup> *Co by się sam z nami działo krótko oznajmuje...*, k. 66v.

<sup>31</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 44.

<sup>32</sup> *Summariusz rzeczy tych...*, s. 25.

<sup>33</sup> *Co by się sam z nami działo krótko oznajmuje...*, k. 66v-67.

<sup>34</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 44-45.

30 lipca główne siły polsko-litewskie wymaszerowały spod Borysowa i stanęły obozem pod Możajkiem. Chodkiewicz, nie mając dział zdolnych do kruszenia murów, postanowił zablokować twierdzę i wziąć ją głodem. Większą część armii rozłożył pod Monasterem Łużeckim, aby odciąć nieprzyjacielowi dostawy żywności z Moskwy. Lisowczycy zajęli stanowisko za rzeką Moskwą, przy gościńcu stołecznym. Wojska kniaziów Łykowa-Oboleńskiego i Czerkasskiego znalazły się w ciężkim położeniu. Doskwierał im coraz większy głód, dziesiątkowały je choroby. Piechota niemiecka ryła okopy i wznosiła szańce naprzeciw moskiewskich ostrogów, skąd razila Moskali celnym ogniem z dział i muszkietów. Książ Dymitr Mamstriukowicz został trafiony kulą armatnią w pierś i o mało nie umarł<sup>35</sup>.

W ostatnich dniach lipca przybył do Monasteru Pafnutiewskiego z 3 tys. żołnierzy książ Dymitr Pożarski<sup>36</sup>. Postawił tam silny ostróg, z którego często wysyłał oddziały kawalerii do walki z oblegającą Możajsk armią królewicza Władysława. Wkrótce otrzymał posiłki: astrachańskich strzelców i Tatarów pod wodzą mirzy Karmasza oraz 670 dworzan moskiewskich i kostromskich pod dowództwem Grigorija Konstantynowicza Wołkońskiego. Przybył też do obozu Pożarskiego wojewoda Konstantin Iwaszkin, który w obawie przed kolejnymi atakami nieprzyjaciela opuścił samowolnie Borysów. Książ Dymitr natychmiast wysłał do Borysowa strzelców astrachańskich. Ci zdążyli uchwycić zamek przed Polakami, zatraskując im bramę niemal przed nosem<sup>37</sup>.

4 sierpnia załoga Możajska zorganizowała niebezpieczną wycieczkę. Otrzymawszy wiadomość, że większość lisowczyków udała się wraz z Czapińskim na czatę, uderzyła znienacka na ich obóz. Dzielni wojacy, od lat siejący terror w Państwie Moskiewskim, znaleźli się w nie lada opałach. Odgłosy strzelaniny zaalarmowały przebywającego w pobliżu rotmistrza Kossakowskiego, który ruszył na czele swojej chorągwi na pomoc. W chwilę później nadjechał Chodkiewicz z chorągwią Łahodowskiego i garstką naprędce zebranych ochotników. Nadiągnęły również chorągwie husarskie Janusza Kiszki i Jakuba Sobieskiego, potem oddziały piechoty Petera Learmonta i królewicza Władysława pod wodzą Bartłomieja Nowodworskiego. Starcie zakończyło się remisem, obie strony poniosły spore straty. „Moskwy siła ubito – napisał Sobieski – znaczny pojmany ranny pułkownik Łykowa, ale i w naszych szkoda była [...], zabito towarzysza p. Kiszki, piechoty i postrzelano, i nazabijano, a zwłaszcza Lermontowej do pięćdziesiąt. [...] Drzewko u p. Kossakowskiego chorągwi ucięli byli, ale chorągiew samą uniesiono”<sup>38</sup>.

Ponieważ osaczonym wojskom Łykowa-Oboleńskiego i Czerkasskiego groziła zagłada, car polecił Pożarskiemu wyprowadzić je z okrążenia. Pożarski przybył do Borysowa. Stąd nawiązał kontakt z Łykowem-Oboleńskim, nakazując mu opuścić ostrogi pod Możajkiem i maszerować w stronę Borowska. Jednocześnie wysłał w okolice Możajska liczne oddziały jazdy, aby odciągnęły uwagę nieprzyjaciela. W nocy z 14 na 15 sierpnia wydostał się ze swojego ostrogu ciężko ranny Czerkasski z kilkoma setkami ludzi. Następnej nocy, podczas gwałtownej burzy i ulewnego deszczu, niepostrzeżenie wymknęli się Łykow-Oboleński i Wałujew z resztą żołnierzy. W twierdzy zostało 500 piechoty

<sup>35</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 45-46; *Новый летописец*, s. 180; <sup>П</sup>. Чичагов, *dz. cyt.*, s. 151; <sup>Р</sup>.Г. Скрынников, *dz. cyt.*, s. 333; Ю.М. Эскин, *dz. cyt.*, s. 134.

<sup>36</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 45.

<sup>37</sup> Р.Г. Скрынников, *dz. cyt.*, s. 333-334; Ю.М. Эскин, *dz. cyt.*, s. 134-135.

<sup>38</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 46-47.

i 300 jazdy pod komendą wojewody Fiodora Wasylewicza Wołyńskiego. Książ Dymitr Michajłowicz także nie próżnował. Zabrał z Borysowa tyle zapasów żywności, ile się dało, a resztę podpalil. Potem ruszył do Monasteru Pafnutiewskiego, gdzie doszło do spotkania wszystkich moskiewskich dowódców. Car rozkazał Łykowowi-Oboleńskiemu, Czernkasskiemu i Wałujewowi iść do Moskwy, a Pożarskiemu – do Borowska<sup>39</sup>.

\*\*\*

Walki toczyły się również na flance północnej, przede wszystkim w rejonie Białej. Jesienią 1617 r. Iwan Mieszczerin, ataman Kozaków dońskich, postawił silny ostróg pół mili od miasta, z którego nękał moskiewską załogę ciągłymi wypadami. 4 stycznia 1618 r. pobił silny oddział moskiewski zmierzający do Białej, zabijając do 50 Moskali i zdobywając 30 wozów z solą i śledziami. W tym samym czasie rotmistrz Benedykt Sokołowski „zameczek Twer nazwany wysiekl z małą dość garścią ludzi”. W marcu przysły wieści od Mieszczerina, że na odsiecz Białej nadciąga od Toropca i Pskowa książ Fiodor Mieszczerski. W związku z tym wysłano Mieszczerinowi na pomoc pułk Janusza Kiszki liczący 500 żołnierzy. Jednak niebawem okazało się, że siły Mieszczerskiego zawróciły, toteż Kiszka wrócił do obozu pod Wiaźmą. 8 kwietnia „nowina przysła, że Mieszczerin Moskwinin, który już dawno królewicowi JMści służy i siedmset Duńców ma pod swoją mocą, Moskwy, która była wyszła z Białej, ubił do sześćdziesiąt, z których sześci do Wiaźmy przysłał przedniejszych, siedmi przy sobie zostawił, ostatek pościnać kazał, dlatego że też oni pacholików naszych i Duńców więcej niż sta potopieli”. Na początku maja nadciągnęła odsiecz moskiewska w sile 2000 żołnierzy pod wodzą księcia Fiodora Andrejewicza Jeleckiego. Przez całą dobę nieprzyjaciel bezskutecznie szturmował ostrózek Mieszczerina, udało mu się jednak zaopatrzyć załogę twierdzy w żywność. W czerwcu w sukurs Mieszczerinowi przybył na czele liczącego 500 koni pułku wolontariuszy Idzi Kalinowski, który po podpisaniu przez Stanisława Żółkiewskiego traktatu w Buszy (23 IX 1617) opuścił Ukrainę i wyruszył do Państwa Moskiewskiego z zamiarem wsparcia armii królewicza Władysława. Na przełomie lipca i sierpnia wojewoda Borys Andrejewicz Chyłkow podpalił Białą i uciekł z całym garnizonem do Moskwy. Mieszczerin ruszył w pościg, dopadł uchodzących Moskali i zadał im znaczne straty<sup>40</sup>.

\*\*\*

Polacy tkwili pod Możajskiem jeszcze przez miesiąc. Wojsko gnębił coraz większy niedostatek, a nieprzyjaciel wcale nie zamierzał się poddawać. Chodkiewicz pisał do króla, że nie widzi sposobu na zdobycie Możajjka, ponieważ „mocno bardzo jest ufortyfikowany i dobrze, a dobrmi ludźmi osadzony”<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> *Новый летописец*, s. 180; *Дворцовые разряды*, s. 334-335; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 48; S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 244-245; zob. też: П. Чичагов, *dz. cyt.*, s. 151-153; С.М. Соловьев, *dz. cyt.*, s. 107; П.Г. Скрынников, *dz. cyt.*, s. 334-335; Ю.М. Эскин, *dz. cyt.*, s. 135.

<sup>40</sup> A. Szołdrski do W. Gembickiego, Wiaźma 31 XII 1617, RaS, E IX P, nr 100; tenże do tegoż, Wiaźma 11 I 1618, *tamże*; tenże do tegoż, Wiaźma 8 IV 1618, *tamże*; tenże do tegoż, Wiaźma 5 V 1618, *tamże*; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 14, 23, 26-27, 30, 34, 47, 50; *Дворцовые разряды*, s. 307-308, 315, 318; A.G. Przepiórka, *Od wolontariuszy do żołnierzy zaciężnych. Ewolucja formacji lisowczyków w dobie wojny z Moskwą (1615-1618)*, w: *Organizacja armii w nowożytnej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K. Łopatecki, Zabrze 2011, s. 238; E. Kalinowski, *dz. cyt.*, s. 56-57.

<sup>41</sup> J.K. Chodkiewicz do Zygmunta III Wazy, obóz pod Możajskiem 11 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps

Komisarze podjęli próbę nakłonienia przeciwnika do traktatów. Jeszcze w lipcu wysłali do Moskwy Stanisława Husakowskiego, towarzysza chorągwi husarskiej Lwa Sapiehy. Miał on zaproponować bojarom rozpoczęcie rokowań pokojowych w dniu 26 lub ewentualnie 30 lipca 1618 r. Rozmowy miały się odbyć pomiędzy Borysowem a Możajkiem. Husakowski zdołał dojechać jedynie do Możajska, gdyż Rosjanie uniemożliwili mu dalszą podróż. Z początkiem sierpnia 1618 r. bojarzy wysłali list do komisarzy, odmawiając przyjęcia od nich glejtu, w którym wymieniono tytuł carski przy imieniu królewicza Władysława. Domagali się także nowego listu żelaznego dla swoich pełnomocników, wystawionego przez prymasa Wawrzyńca Gembickiego<sup>42</sup>. Pod koniec sierpnia 1618 r. do obozu armii polsko-litewskiej pod Możajkiem przybył goniec Hrehory Łański, przez którego „deklarowali się posłowie moskiewscy, chcąc się z pp. komisarzami zjeżdżać i traktować, ale miejsce mianowali między Borowskim a Możajkiem, a to dlatego czynili, aby czas do wojny pogodny zwlekli i w zimę nas zaciągnęli, wszystkie nadzieje swoje pokładając w zimie”. Komisarze kazali powiedzieć bojarom, że mają zamiar podejść bliżej Moskwy, gdzie obydwu stronom łatwiej będzie rozpocząć układy<sup>43</sup>.

Władze moskiewskie, w celu spotęgowania niechęci do królewicza, rozpowszechniały fałszywe wieści, że młody Waza „religią grecką wykorzeni, rzymską wprowadzić, cerkwie w kościoły transformować, a ludzie ruskie wysiek[!]szy albo w niewolę zabrawszy, ziemię [moskiewską] Polską i Litwą osadzić chce”<sup>44</sup>. Z tego powodu królewicz Władysław zwrócił się do poddanych Michała Fiodorowicza z manifestem, próbując ich uspokoić, iż nie jest prawdą, co mówią o nim jego wrogowie, że przybył do Państwa Moskiewskiego w celu zniszczenia wiary prawosławnej<sup>45</sup>.

1 września przyjechali do polskiego obozu Lew Sapieha i biskup kamieniecki Adam Nowodworski<sup>46</sup>. To, co zobaczyli, nie mogło napawać optymizmem: „Zastali IchM wojsko bardzo zżędone i zgłodniałe, na koniach, na czeladzi, na rynsztunku i na wszystkim bardzo zeszele i ogołocone”. Wielu żołnierzy od prawie trzech tygodni nie miało chleba w ustach, a pacholikiwie umierali z głodu<sup>47</sup>. Komisarze namawiali żołnierzy, aby pozostali na służbie przez kolejny kwartał, tj. od 13 września do 13 grudnia 1618 r. Jednocześnie zagwarantowali żołnierzom wypłatę zaległego żołdu najpóźniej do świętych Szymona i Judy, czyli 28 października<sup>48</sup>. Jednakże większa część wojska nie dała się przekonać. Ruszyły w drogę powrotną do kraju chorągwie husarskie Plichty, Opalińskiego, Żórawińskiego i Karśnickiego ze starostą śremskim Piotrem Opalińskim na czele. W ślad za nimi poszło wiele lżejszych chorągwi jazdy oraz „siła piechoty i pacholików”<sup>49</sup>. Praw-

292, s. 80-81.

<sup>42</sup> A. Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012, s. 418.

<sup>43</sup> BCzart., rkps 2726, s. 55.

<sup>44</sup> *Summariusz rzeczy tych...*, k. 24v.

<sup>45</sup> *Собрание государственных грамот и договоров, хранящихся в Государственной коллегии иностранных дел*, cz. III, Moskwa 1822, s. 167-168.

<sup>46</sup> BCzart., rkps 2726, s. 53; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 49; A. Nowodworski, L. Sapieha i A. Gosiewski do Zygmunta III Wazy, obóz pod Możajkiem 7 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 84.

<sup>47</sup> BCzart., rkps 2726, s. 53.

<sup>48</sup> Asekuracja komisarzy dla pułku Marcina Kazanowskiego, obóz pod Możajkiem 4 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 81-82; Asekuracja komisarzy dla lisowczyków, *tamże*, s. 83; Asekuracja komisarzy dla całego wojska, obóz pod Możajkiem 6 IX 1618, *tamże*, s. 82-83.

<sup>49</sup> BCzart., rkps 2726, s. 54-55; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 50; S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 246.

dopodobnie ze służby zrezygnowały także 2 chorągwie rajtarskie (Gerarda Denhoffa i Ottona von Medem), ponieważ jednostki te nie występują w opisach szturmów Moskwy w październiku 1618 r.<sup>50</sup> Na skutek rezygnacji ze służby przez ponad połowę żołnierzy oraz odejścia licznych oddziałów w poszukiwaniu żywności, liczba wojska w obozie pod Możajskiem uległa tak wielkiemu zmniejszeniu, „iż JM pan hetman przestrzegął, że kiedy by miało przyjść do bitwy, ledwo by mógł mieć tysiąc koni do potkania”<sup>51</sup>.

W zaistniałych okolicznościach trudno było przedsięwziąć coś rozsądnego. Chodkiewicz proponował iść między Borowsk a Kaługę, tam przez kilka tygodni odżywić wynędzniałe wojsko, a następnie znowu próbować szczęścia w polu. Sprzeciwili się hetmanowi komisarze, którzy stwierdzili, że w takim wypadku „musialo by się to przewlec do lata, to by trzeba na trzy kwartały wojsko zaciągnąć, czego [...] nie śmieją i nie mogą czynić, mając takie surowe rozkazanie od Rzptej, aby żadnych długów na Rzptą nie zaciągali i wojny nie wlekli, ale jako najrychlej tę wojnę w tym roku skończyli”. Należy maszerować prosto na Moskwę i rozwinięszy szyki pod jej murami zmusić nieprzyjaciela albo do kapitulacji, albo do traktatów<sup>52</sup>. Najmocniej za marszem na Moskwę optował Lew Sapieha. Jego zdanie gorąco popierał królewicz Władysław, który obawiał się, że w przeciwnym wypadku nie będzie mu dane stanąć pod Moskwą, gdyż Rzeczpospolita nie wyrazi zgody na przedłużenie wojny na kolejny rok<sup>53</sup>.

16 września 1618 r. wymaszerował królewicz spod Możajska w stronę Ruzy<sup>54</sup>. Szło z nim najwyżej 6 tys. ludzi (bez lisowczyków, których wysłano wcześniej na zagon w kierunku Perejasławia Zaleskiego). Zaniepokojony tym faktem Chodkiewicz pisał w liście do króla: „Mnieć acz nie bardzo ta droga smaczna, bo wielka skąpość wojska inakszy mi ukazuje względem bezpieczeństwa pańskiego sposób. Ledwie bowiem wylatam 1200 kopijnika, 800 rajtarów, wyjąwszy lisowczyków 1000, kozaków naszych pieneznych, co jest jednych przy armacie na Borysowie, którą nie masz czym pociągnąć, drugich na Kozelsk, gdzie też o ratunek proszą, obawiając się jakiego niebezpieczeństwa, rozposażyc muszę”<sup>55</sup>.

Z Moskwy przychodziły wprawdzie dość pomyślne wieści. Krążyły pogłoski, że car wszystkich swoich zagorzałych zwolenników poumieszczał w garnizonach na zachodnich obszarach państwa, by bronili armii polsko-litewskiej dostępu w głąb kraju, natomiast stronników Władysława umieścił w Moskwie i okolicach, chcąc mieć ich na oku. Jeśli więc Władysław dotrze pod Moskwę, istnieje realna szansa, że jego stronnicy zaktywizują się i otworzą przed nim bramy stolicy. Z relacji jeńców oraz osób przechodzących dobrowolnie na polską służbę wynikało, że władze moskiewskie otoczone są powszechną niechęcią: „Płaczą wszyscy i narzekają na nędzę i utrapienie swe, które za panowania Michałkowego ponoszą [...]. Królowica JMści pragną wszyscy, jednak tak ciężką niewolą ujęci, że żaden słowa rzecz nie śmie. [...] Nie kontenci są bojarowie, dworzanie i bojarscy synowie z Michałka, za jego panowania nic się dobrego nie dzieje, [...] matka jego

<sup>50</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 54; *Jaka ordynacja w sturmie stołecznym była*, s. 301-302.

<sup>51</sup> BCzart., rkps 2726, s. 55.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 56.

<sup>53</sup> Królewicz Władysław do Jana Stanisława Sapiehy, obóz pod Możajskiem 11 IX 1618, BCzart., Teki Naruszewicza, rkps 110, s. 705; W. Czaplński, *dz. cyt.*, s. 49.

<sup>54</sup> J. Ossoliński, *dz. cyt.*, s. 76.

<sup>55</sup> J.K. Chodkiewicz do Zygmunta III Wazy, obóz pod Możajskiem 11 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 80-81.

wszystkim rządzi i kilkom tylko bojar fakcyjnej swej dała władzę, a drugich ze wszystkiego oskubła. Tamci czynią to, co chcą, sami radzą, sami rządzą, pomieście drugim odejmują i według woli swej dysponują”<sup>56</sup>. Chodkiewicz, nauczony dotychczasowym doświadczeniem, podchodził bardzo sceptycznie do tego rodzaju wiadomości: „jam Tomasz, nie wierzę, aż ujrzę, a to czas pokaże, co będzie”<sup>57</sup>.

Zygmunt III Waza był zadowolony z decyzji komisarzy o marszu na Moskwę: „Wdzięczniśmy tej pracy Uprzejmości i Wierności Waszych, że w takim niedostatku wszystkich rzeczy do tegoście [...] żołnierza przywiedli, że [...] dał się w dalszą służbę zaciągnąć i [...] spod Możajska dalej ku stolicy postąpił. Zdarz Panie Boże, aby szczęśliwie za męstwem i dzielnością ich lubo przez poddanie się stolicy, lubo przez traktaty, które by były cum dignitate Reipublicae, koniec się mógł tej ekspedycyjej uczynić. Wprawdzie w takiej małości wojska, której odbiezenie niektórych rot przyczyną jest, powątpiewać się musi, aby się stolica miała na pierwsze przyjscie Uprzejmości i Wierności Waszych, jako to więźniowie i przedawczykowie udają, poddać. Pewniśmy jednak, że Uprzejmości i Wierności Wasze z taką ostrożnością postępować będziecie, jako by wcale bezpieczeństwo syna naszego zostawało, całość Rzptej i dignitas nienaruszona była”<sup>58</sup>.

Otrzymawszy wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela, Michał Fiodorowicz Romanow zwołał w dniu 9 (według nowego stylu – 19) września Sobór Ziemski, na którym obwieścił, że Władysław z Polakami, Litwinami, Niemcami i „ruskimi zdrajcami” idzie na stolicę. Królewicz chce zdobyć carski gród, zniszczyć cerkwie, klasztory i świętą religię grecką, a na jej miejsce wprowadzić łacińską herezję. Car oświadczył uroczyście, że postanowił zamknąć się w Moskwie i bronić jej do końca przed wrogami wiary prawosławnej. Wezwał wszystkich, by mężnie wytrzymali oblężenie i nie dali się omamić złudnym obietnicom Władysława. Zgromadzeni na soborze przyrzekli wiernie stać u boku cara i walczyć z heretykami aż do śmierci<sup>59</sup>.

Na soborze został przyjęty plan obrony stolicy i całego kraju. Wojewodom i innym urzędnikom zostały rozdzielone zadania. Jednym przypadła w udziale obrona Moskwy, innym zbieranie posiłków na prowincji. Dnia 17 (według nowego stylu – 27) września car wyprawił Borysa Łykowa-Oboleńskiego i Iwana Aleksandrowicza Kołtowskiego do Niżnego Nowogrodu, rozkazując im powołać pod broń tamtejszą ludność<sup>60</sup>. W tym samym celu pojechał do Jarosławla książę Iwan Borysowicz Czerkasski<sup>61</sup>. Nie zaniedbano też starań, by uzyskać pomoc od sąsiednich państw. Do Persji ruszyło liczne poselstwo na czele z Michałem Piotrowiczem Boriatyńskim i Iwanem Iwanowi-

<sup>56</sup> *Summariusz rzeczy tych...*, s. 23v, 24v.

<sup>57</sup> J.K. Chodkiewicz do Zygmunta III Wazy, obóz pod Możajkiem 11 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 80-81.

<sup>58</sup> Zygmunt III Waza do komisarzy, Warszawa 7 X 1618, BPAN Kórnik, rkps 330, s. 6-8 (druk w: P.A. Muchanow, *dz. cyt.*, s. 163-167).

<sup>59</sup> *Собрание государственных грамот...*, s. 169-177; *Дворцовые разряды*, s. 354-355; P.A. Muchanow, *dz. cyt.*, s. 62-63; С.М. Соловьев, *dz. cyt.*, s. 107-108; А.П. Барсуков, *Под Шереметевых*, t. II, Санкт-Петербург 1882, s. 433-434; А. Darowski, *Prawa Władysława do korony carskiej*, w: *Szkice historyczne, seria druga*, Petersburg 1895, s. 333-334; П.Г. Васенко, *Бояре Романовы и воцарение Михаила Феодоровича*, Санкт-Петербург 1913, s. 181-182; П.Г. Васенко, С.Ф. Платонов, Е.Ф. Тураева-Церетели, *Начало династии Романовых. Исторические очерки*, Санкт-Петербург 1912, s. 176-177.

<sup>60</sup> *Собрание государственных грамот...*, s. 177-181.

<sup>61</sup> *Новый летописец*, s. 182.

czem Cziczerinem. Polecono im prosić szacha o posiłki w ludziach i pieniądzach. W zamian za to mieli zaoferować szachowi sojusz z Państwem Moskiewskim przeciwko Turkom, Gruzinom, Czerkiesom i Tatarom nogajskim<sup>62</sup>.

23 września Polacy dotarli pod Zwenigorod. Tutaj znowu zaczęły się kłopoty z wojskiem. Komisarze pisali: „znajdują się tacy między rycerstwem, co konfederacją potrząsają, i piechota tak węgierska, jako niemiecka ustawicznej potrzebuje płacy, a że jest niewymownie zniezdzniona, trzymać się nie może, ale część głodem, część obozowemi schodzi chorobami”<sup>63</sup>.

Niebawem przybyli posłowie kozaccy: Michał Doroszenko i Bohdan Konsza w asyście 70 konnych, donosząc, że wojska zaporoskie pod wodzą hetmana Piotra Konaszewicza Sahajdacznego stoją między Moskwą a Kołomną. Wiadomość ta wywołała wielką radość w obozie. Królewicz przesłał Sahajdacznemu przez wojskiego mścisławskiego Jakuba Madaleńskiego buławę, chorągiew i parę kotłów na znak przyjęcia w służbę Rzeczypospolitej. Rozkazał też wodzowi Zaporozców maszerować pod Tuszyno, gdzie miało dojść do złączenia obu armii<sup>64</sup>.

Kwestię udziału Kozaków zaporoskich w wyprawie moskiewskiej królewicza Władysława poruszył już Stanisław Żółkiewski podczas rozmów ze starszyzną kozacką w Starej Olszance nad Rosią jesienią 1617 r. Pomysł ten został zaakceptowany przez Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, który zneutralizował wystąpienia atamanów Dymitra Barabasza i Jakowa Brodawki, domagających się kolejnych wypraw kozackich na posiadłości tureckie nad Morzem Czarnym. Następnie Lew Sapieha w drodze na sejm warszawski 1618 r. skontaktował się z Zaporozcami przez swojego posłańca, wzywając ich do wsparcia ekspedycji młodego Wazy. Starszyzna kozacka wyraziła gotowość usłuchania wezwania, domagała się tylko osobnego mandatu królewskiego. Sapieha postarał się na sejmie o stosowny rozkaz królewski i zaliczkę w wysokości 20 tys. zł<sup>65</sup>.

Sahajdaczny wyruszył z Siczy w drugiej połowie czerwca 1618 r., prowadząc z sobą 20 tys. Zaporozców (12 tys. kawalerii i 8 tys. piechoty) oraz kilkanaście dział<sup>66</sup>. Przedtem część pułków kozackich, pod pozorem przygotowań do wyprawy, wtargnęła do województwa kijowskiego i złupiła jego mieszkańców. Dopiero groźba użycia przeciwko nim wojsk koronnych skłoniła niesfornych Kozaków do zaprzestania gwałtów<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> В.Н. Берх, *Царствование царя Михаила Феодоровича и взгляд на междуцарствие*, cz. 1, Санкт-Петербург 1832, s. 110-111.

<sup>63</sup> Komisarze do Zygmunta III Wazy, obóz pod Zwenigorodem 29 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 102-103.

<sup>64</sup> BCzart., rkps 2726, s. 56-57; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 52; S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 248-249.

<sup>65</sup> BCzart., rkps 2726, s. 52; S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 249-250; K. Tyszkowski, *Kozaczyzna w wojnach moskiewskich Zygmunta III (1605-1618)*, Warszawa 1935 (nadb. z: „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VIII, z. 1), s. 35-37; П.М. Сас, *Запорожці у польсько-московській війні наприкінці Смути 1617-1618 рр.*, Біла Церква 2010, s. 263-264, 275, 297-306, tenże, *Полководець Петро Сагайдачний*, Київ 2014, s. 120-123; A. Czwołek, *dz. cyt.*, s. 410; M. Nagielski, *Współpraca sił Rzeczypospolitej z Kozaczyzną w I połowie XVI wieku dla obrony granic Rzeczypospolitej*, w: *Polsko-ukraińska współpraca wojskowa na przestrzeni dziejów*, red. J. Odziemkowski, Oświęcim 2018, s. 25.

<sup>66</sup> *Co by u nas się działo krótko oznajmuję* [wrzesień-październik 1618], LVVA, fond 673, apr. 1, nr 1224, k. 67; Zygmunt III Waza do komisarzy, Warszawa 3 VII 1618, BCzart., Teki Naruszewicza, rkps 110, s. 659; J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 52; S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 248.

<sup>67</sup> *Архив Юго-Западной России, издаваемый временною комиссией для разбора древних актов*, т. I, cz. 3: *Акты о Козаках (1500-1648)*, Киев 1863, s. 253-258.

Pochód Kozaków przez ziemię moskiewską był pasmem sukcesów, który znaczyła pożoga, grabież i mordy (Moskale porównali go do najazdu mongolskiego Batu-chana z lat 1238-1240). Pierwszą ofiarą bitnych mołojców padły Liwny w ziemi siewierskiej nad rzeką Sosną (dopływem Donu), które zostały zdobyte w sobotę 7 lipca, po krótkim szturmie. Miasto puścili Kozacy z dymem, a garnizon wraz z mieszkańcami wysiekli. Zabili również jednego z carskich wojewodów, Piotra Daniłowa, a drugiego, Nikitę Czerkaszkiego, wzięli do niewoli. Stąd miał Sahajdaczny ciągnąć do Wiaźmy, ale dowiedziawszy się, że królewicz ruszył już ku stolicy, postanowił pójść prostą drogą na Moskwę przez ziemię riazańską.

Spustoszywszy ujezdy liwieński i jelecki, 16 lipca wojska kozackie podeszły pod Jelec. Był to gród dobrze umocniony i uzbrojony, z załogą liczącą maksymalnie 1800 ludzi. Przez dziesięć dni podkomendni Sahajdacznego przygotowywali się do szturm, budując maszyny oblężnicze (drewniane wieże na kołach) i specjalne zasłony z otworami strzelniczymi dla piechoty. W nocy z 26 na 27 lipca uderzyli na dwie bramy ostrogu okalającego posadę: Argamacką i Liwieńską, lecz obrońcy odparli atak. Napastnicy przegrupowali się i natarli ponownie, ale znowu nie dane im było osiągnąć sukcesu. O świcie zaatakowali po raz trzeci i tym razem zdołali zdobyć Bramę Argamacką, rozbijając broniący jej oddział Kozaków woroneskich. 27 lipca o godzinie drugiej po południu Zaporozcy opanowali cały ostróg. Nie oznaczało to jednak końca walki, ponieważ wojewodowie carscy Andriej Poliew i Iwan Chruszczow skoncentrowali swoje siły pod murami miejscowego kremła, a następnie ruszyli do kontrataku, usiłując wyprzeć wroga z ostrogu. Dołączyli do nich członkowie carskiego poselstwa na Krym – Stiepan Chruszczow, Matwiej Czelustkin i poddiazcy Semen Bredickin – którzy wieźli pieniądze (9 tys. rubli) i dary dla chana (tzw. upominki), aby nakłonić go do ataku na Rzeczpospolitą. Do walki z Zaporozcami włączyli się także tatarscy posłowie i gońcy, którzy razem z dyplomatami moskiewskimi wracali do swojego kraju. Moskale zostali rozbici, wpadli w panikę i uciekli do Bramy Strzeleckiej, gdzie – naciskani przez Kozaków zaporoskich – próbowali ratować swoje życie, skacząc do przepływającej obok rzeki Sosny. Wielu z nich utonęło, a Poliewa i Bredickina Zaporozcy wyłowili z wody i wzięli do niewoli. Tymczasem część oddziałów moskiewskich z wojewodą Iwanem Chruszczowem oraz posłami Stiepanem Chruszczowem i Matwiejem Czelustkinem zdołała schronić się na kremłu.

Poniesiona klęska tak bardzo zdruzgotała Moskale, że wysłali do Sahajdacznego parlamentarzystów, przez których poprosili o niemordowanie mieszczan i niepalenie miasta. W zamian za to zobowiązali się poddać zamek i wydać w ręce hetmana zaporoskiego carskich dyplomatów z pieniędzmi dla chana. Sporządzono umowę kapitulacyjną, którą obie strony utwierdziły wzajemną przysięgą i całowaniem krzyża. Zaporozcy zabrali z zamku wiezione na Krym „upominki” oraz wzięli do niewoli nieprzyjacielskich żołnierzy wraz wojewodą Iwanem Chruszczowem i posłami carskimi<sup>68</sup>.

Sahajdaczny, aby upewnić się, czy carscy posłowie nie ukryli dokumentów dyplomatycznych i części pieniędzy dla chana, kazał poddać ich brutalnemu przesłuchaniu, podczas którego przypiekano ich rozżarzonym żelazem i łamano im zębra. Z Jelca i je-

<sup>68</sup> Piotr Konaszewicz Sahajdaczny do królewicza Władysława, obóz pod Serkisowem nad rzeką Moskwą 24 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 96-97 (druk w: K. Tyszkowski, *dz. cyt.*, s. 53-54; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 467-468); K. Tyszkowski, *dz. cyt.*, s. 46-47; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 331-334; idem, *Полководец...*, s. 123-126.



leckiego ujezdu Zaporozcy zabrali prawie 1000 osób w wieku 7-20 lat, czyniąc je swoimi sługami i pacholikami<sup>69</sup> (wśród nich było dużo dziewcząt, które miały służyć Kozakom również jako nalożnice<sup>70</sup>). Następnie główne siły kozackie stanęły taborem w pobliżu miasta i pozostawały tam do trzeciej dekady sierpnia<sup>71</sup>.

Na przełomie lipca i sierpnia Sahajdaczny wysłał spod Jelca około 10 tys. mołojców pod dowództwem Michała Doroszenki na rajd po ziemi riazańskiej. Celem tej operacji było zniszczenie sił i zasobów w tej części kraju, aby uniemożliwić Moskalom użycie ich do walki z wojskami Rzeczypospolitej. Wieści o nadciąganiu Kozaków wywołały wśród Rosjan ogromną panikę. Semen Leontiew, wojewoda Liebiedian, położonych 62 km na północny wschód od Jelca, uciekł w popłochu, a mieszkańcy miasta otworzyli bramy przed Zaporozcami. Podobnie postąpił wojewoda leżącego 25 km na północ od Liebiedian Dankowa, Aleksiej Czubarow, który, wypełniając rozkaz carski, uszedł wraz z podległymi mu Kozakami moskiewskimi do Michajłowa. Natomiast mieszkańcy Dankowa, zabrawszy z arsenału armaty, proch i kule, ruszyli do Prońska, lecz podkomendni Doroszenki dogonili ich, wielu pozabijali i odebrali im sprzęt wojenny. Kolejną ofiarą Kozaków zaporoskich padł Skopin, położony 69 km na północny wschód od Dankowa. Zdobyli go z zaskoczenia i spalili, a mieszczan z garnizonem wycięli w pień. Następnie skierowali się na Riażsk, gród położony 37 km na południowy wschód od Skopina. Tamtejszy wojewoda, Michaił Trusow, otrzymał polecenie od cara, aby zniszczyć fortyfikacje miejskie, a mieszkańców i żołnierzy ewakuować do Prońska, toteż gdy Zaporozcy dotarli do Riażska, zastali miasto zrujnowane i opuszczone.

Pod koniec drugiej dekady sierpnia Doroszenko dotarł do Perejasławia Riazańskiego, głównego celu swojej wyprawy. Kozacy przystąpili do szturm, kryjąc się za drewnianymi zasłonami oraz toczonymi przed sobą wozami. Udało im się opanować targowo-rzemieślniczą część miasta, lecz nie zdołali zdobyć kremla. Forteca była otoczona wielkim ziemnym wałem, na którym wznosiły się drewniane ściany i wieże. Najgorsze jednak było to, że dostęp do niej z trzech stron utrudniały rzeczki: Trubież, Libid i Dunajczyk, zaś z czwartej strony obrońcy wykopali głęboki rów i napelnili go wodą. Bez odpowiednio licznej artylerii zdobycie perejasławskiego kremla nie było możliwe. W tej sytuacji około 10-11 sierpnia Zaporozcy zwinęli oblężenie.

W następnych dniach Doroszenko spustoszył ujezd riazański, a następnie podszedł do Prońska, mając zamiar zdobyć go z zaskoczenia. Przekonawszy się jednak, że załoga miasta jest gotowa do obrony, zrezygnował z ataku i skierował się na wschód. Przebył szybkim marszem około 80 km, po czym zdobył i spalił Piesoczną. Później zajął leżący 20 km na południowy zachód Sapożok, gdzie w jego ręce w spadły działa, kule i proch. Stamtąd wyruszył do zlokalizowanego 68 km na wschód Szacka, który zaatakował nocą na początku trzeciej dekady sierpnia. Udało mu się zdobyć posadę z ostrogiem, kompletnie zaskakując obrońców, spośród których wielu zginęło lub dostało się do niewoli. Na tym Doroszenko zakończył swoją operację i rozpoczął odwrót do głównych sił kozackich.

Tymczasem Kozacy, którzy stali z Sahajdacznym pod Jelcem, również nie próżnowali: nękali zagonami ujezd woroneski. Hetman zaporoski wysłał pułkownika Miłosnego

<sup>69</sup> П.М. Сас, *Полководець...*, s. 126.

<sup>70</sup> А.Е. Тарас, *дз. cyt.*, s. 586.

<sup>71</sup> П.М. Сас, *Полководець...*, s. 126.

z 1000 koni z zadaniem zdobycia zniemacka Michajłowa, położonego 180 km na północ od Jelca. Był to gród mocno ufortyfikowany, do którego dostęp utrudniała od południa rzeka Pronia, a od zachodu głęboki jar. Jego garnizon został w ostatnim czasie wzmocniony posiłkami z innych miast, w tym z Kaługi i Sierpuchowa. Miłosny wyruszył spod Jelca w nocy z 21 na 22 sierpnia. Nie udało mu się jednak zaskoczyć wroga, ponieważ po wkroczeniu Kozaków w granice moskiewskie na Moskali padł blady strach i mieli się na baczości. Gdy 22 sierpnia stanął pod Michajłowem, zastał nieprzyjacielską załogę gotową do obrony, co spowodowało, że zrezygnował z ataku i wrócił do Sahajdacznego<sup>72</sup>.

Doczekawszy się powrotu korpusu Doroszenki, Sahajdaczny wyprawił się na Michajłow ze wszystkimi siłami. 26 sierpnia Kozacy dotarli do miasta i rozłożyli się w podmiejskich słobodach. 27 sierpnia z dwóch stron ostrzelali miasto z armat zapalającymi kulami, a także zapalonymi strzałami z łuków. Następnie rozpoczęli szturm z użyciem wież oblężniczych i drewnianych zasłon dla piechoty. Walki trwały dwie doby. Załoga, dowodzona przez wojewodę Stiepana Uszakowa, broniła się dzielnie, urządzając częste wycieczki, podczas których zniszczyła Zaporozcom sprzęt oblężniczy. Kozacy sporządzili nowe urządzenia, po czym 2 września ponowili atak. Ostrzelali miasto, podpálili drewniane umocnienia i po drabinach wspinali się na ściany, nie bacząc na spadające im na głowy kamienie i potężne kłody drewna. Na wałach doszło do zaciętego starcia wręcz. Wydawało się, że Michajłow padnie, lecz obrońcy urządzili wycieczkę i znowu zdołali zniszczyć kozackie maszyny. 7 września Sahajdaczny przerwał oblężenie. Zarówno Moskale, jak i Zaporozcy ponieśli spore straty (ci drudzy mieli stracić do 1000 ludzi)<sup>73</sup>.

Spod Michajłowa hetman kozacki wysłał na dywersyjny rajd nad Wołgę, w rejon Jarosławla, pułkownika Boryspolca z około 2 tys. mołojców. Po kilku dniach marszu Boryspolec dotarł do Kasimowa. Udało mu się wziąć go z zaskoczenia i zniszczyć. Później niespodziewanym atakiem zdobył Kazar, a następnie przez cztery dni szturmował Buckij, który również dostał się w jego ręce. Przeprowadzając się na lewy brzeg Wołgi nieco poniżej Jarosławla, Kozacy zaskoczyli Romanow (obecnie Tugajew), zdobyli go i spalili, a jego mieszkańców wysiekli. Ostatnią ofiarą podkomendnych Boryspolca padł Matwijow Gorod, po spaleniu którego rozpoczęli odwrót do sił głównych.

Tymczasem Sahajdaczny, który zatrzymał się w siole Klimowy pod Zarajskiem, otrzymał 12 września list od królewicza Władysława z informacją, że siły polsko-litewskie wyruszą niebawem spod Możajska w kierunku Moskwy. Młody Waza chciał, aby Kozacy również pomaszzerowali na Moskwę. Hetman kozacki zwołał radę, podczas której zdecydowano udać się pod carską stolicę bez czekania na powrót Boryspolca. Poza tym postanowiono zaatakować jednocześnie Zarajsk i Kaszyrę, a po zdobyciu tych miast sforsować Okę w dwóch miejscach – pod Kaszyrą i Kołomną. Ponieważ Kaszyrę obsadzał słaby garnizon, Sahajdaczny zamierzał wysłać przeciwko niej niewielkie siły, a sam z resztą armii nosił się z zamiarem zaatakowania Zarajska. Gród ten miał bowiem kamienny kreml, a jego posadę i slobody otaczały silne drewniano-ziemne umocnienia.

11 września kilka mil od Zarajska doszło do przypadkowej potyczki między oddziałami Kozaków ukraińskich i moskiewskich. Zaporozcy otrzymali posiłki, dzięki czemu przełamali opór wroga i pognali go aż do miejskich umocnień. Część goniących wpadła na posadę, a pozostali wdali się w walkę z moskiewskimi strzelcami rozmieszczonymi

<sup>72</sup> П.М. Сас, *Запорожці ...*, s. 337-341; tenże, *Полководець...*, s. 126-130.

<sup>73</sup> K. Tyszkowski, *dz. cyt.*, s. 46-47; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 341-342; tenże, *Полководець...*, s. 130-131.

w obronnym rowie. Jednak z powodu niewielkiej liczebności napastnicy nie byli w stanie zdobyć miasta i musieli się wycofać. Na skutek tej nieprzyjemnej niespodzianki wojewoda zarajski Wasyl Korobin kazał wzmocnić fortyfikacje i pogłębić rów. Gdy 15 września do Zараjska podeszły główne siły Sahajdacznego, zastały nieprzyjaciela dobrze przygotowanego do obrony, co spowodowało, że kozackie szturmowały się niepowodzeniem<sup>74</sup>.

Zbliżanie się Władysława od strony zachodniej i Sahajdacznego od południa wywołało straszliwą panikę w Moskwie. W tym trudnym momencie wyszła na jaw słabość rządu carskiego. Brutalne tłumienie powstań chłopskich i krwawe rozprawy z wolnymi Kozakami nie przysporzyły mu popularności u poddanych. Zaraz po przyjeździe spod Możajska wojsk Łykowa-Oboleńskiego i Czerkasskiego zaczęły się w stolicy poważne zamieszki. Pospólstwo miejskie posądziło bojarów o zdradę. Rozwścieczony tłum pod przewodnictwem Jakowa Tuchaczewskiego, Afanasija Żedrińskiego i Bohdana Turgieniewa ruszył na Kreml. O mało nie doszło do rozlewu krwi<sup>75</sup>.

Moskale próbowali powstrzymać Sahajdacznego. Car wysłał przeciw niemu Dymitra Pożarskiego. Jednak książę Dymitr po drodze z Borowska do Sierpuchowa niespodziewanie ciężko zachorował (ówcześni twierdzili, że symulował). Car wezwał Pożarskiego do Moskwy, a dowodzenie wojskiem powierzył Grigorijowi Wołkońskiemu, rozkazując mu przeszkodzić Sahajdacznemu w sforsowaniu Okę<sup>76</sup>.

16 września pierwsze kozackie oddziały zaczęły przeprawę na czółnach przez Okę w pobliżu Kołomny, lecz ludzie Wołkońskiego uniemożliwili im umocnienie się na jej lewym brzegu. Niedługo przed zachodem słońca około 1000 Zaporozców przepłynęło przez rzekę, a następnie uchwyciło przyczółki poniżej lewego i powyżej prawego skrzydła wojsk nieprzyjacielskich. W tej sytuacji Wołkoński opuścił swoją pozycję i schronił się za umocnieniami Kołomny. Znajdujący się pod jego komendą Kozacy moskiewscy, obawiając się starcia z Zaporozcami, 17 września przed świtem opuścili miasto i pomaszzerowali w okolice Włodzimierza, gdzie rzucili się pładrować dobra Fiodora Iwanowicza Mścislawskiego i innych bojarów. Panika udzieliła się też pozostałym siłom Wołkońskiego. Część dworzan i dzieci bojarskich również uciekła, szukając schronienia za murami Moskwy, a w ślad za nimi podążyli astrachańscy Tatarzy i strzelcy. Z tego powodu carski dowódca z resztkami swoich oddziałów był także zmuszony szukać ratunku w ucieczce.

Tymczasem armia kozacka w ciągu 2-3 dni sforsowała Okę. Sahajdaczny na razie nie zdecydował się na zaatakowanie Kołomny, ponieważ jej załoga wiedziała o bliskiej obecności Kozaków i miała się na baczności, przez co nie można było wykorzystać elementu zaskoczenia. Hetman kozacki stanął w taborze pod Czerkisowem nad rzeką Moskwą. Tam oczekiwał na wiadomość od królewicza Władysława, w jakim kierunku ma się udać. Jednocześnie rozsyłał zagony z zadaniem spustoszenia terytorium wroga. 25 września Kozacy urządzili rajd po włości sierpuchowskiej i kaszyrskiej, a 26 września po chotuńskiej i domodiedowskiej. Niektóre oddziały kozackie docierały w pobliże Moskwy. Jeden z nich 26 września stanął w siole Michiejewo. Zaporozcy zajęli też należące do Dymitra Pożarskiego sioła Marczugi i Woronnica, odcinając carskiej stolicy dostawy żywności z tych terenów.

<sup>74</sup> П.М. Сас, *Запорожці ...*, s. 344-347; idem, *Полководець...*, s. 132-134.

<sup>75</sup> Р.Г. Скрынников, *dz. cyt.*, s. 336.

<sup>76</sup> *Новый летописец*, s. 181-182; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 348; tenże, *Полководець...*, s. 134; Ю.М. Эскин, *dz. cyt.*, s. 135-138.

Otrzymał wreszcie wiadomość od Władysława o marszu armii polsko-litewskiej pod Tuszyno, Sahajdaczny nie śpieszył się z wyruszeniem ku Moskwie. Czekał aż do obozu wrócą wszystkie czaty. Poza tym postanowił pokusić się o zdobycie Kołomy. Przepuszczał bowiem, że jej garnizon przestał się już obawiać ataku i nie zachowuje należytej czujności. Wysłał pułkownika Fiodora Pirskiego z zadaniem zajęcia miasta z zaskoczenia. W nocy z 3 na 4 października Pirski uderzył na Kołomnę. Jego podkomendnym udało się wdrzeć na posadę, ale nie potrafili zdobyć stojącego tam Monasteru Spaskiego, który był bardzo dobrze ufortyfikowany i obsadzony liczną załogą. W tej sytuacji, nie mając czasu ani odpowiedniej ilości ludzi, aby przeprowadzić oblężenie, Pirski wrócił do obozu pod Czerkisowem<sup>77</sup>.

6 października Sahajdaczny wymaszerował pod Tuszyno. Przechodząc koło siola Kotły, w pobliżu podmoskiewskiego Monasteru Dońskiego, natknął się na wojsko nieprzyjacielskie pod dowództwem Wasyla Buturlina, które miało za zadanie nie dopuścić do połączenia sił kozackich z armią królewicza Władysława<sup>78</sup>. Wódz Zaporozców „bitwy im walnej, bo się [od] tego nieprzyjaciel schraniał, nie dawszy, harce tylko z nimi zwodził i dosyć z łaski Bożej szczęśliwie, bo ich do stu carskiego dworu ubieł i znacznych kilku języków dostał, z swych jednego tylko straciwszy, w czym znaczna opatrność Boska nad naszymi, a jawne światu krnąbrnego i krzywoprzysiężnego tamtego narodu skaranie”<sup>79</sup>. Podobną relację o tym starciu znajdujemy w anonimowym dzienniku z 1618 r.: „Sa[ha]jdaczny miał potrzebę pod samymi murami z Moskwą, których z stolicy kilka tysięcy wypadło [...]. Moskwa pijana była. [...] Naszych w tej potrzebie kilka rannych zostało, a jeden zabity, Moskwy do sta zginęło”<sup>80</sup>. Doszło także do pojedynku między naczelnymi wodzami, podczas którego hetman kozacki wyrwał Buturlinowi z ręki kopię i dzielił go tak mocno po głowie otrzymaną od królewicza buławą, że ten zleciał z konia<sup>81</sup>.

Pojedynekowanie się wodzów przed bitwą było archaicznym obyczajem, nie praktykowanym już w epoce wczesnonowoczesnej. Stając w szranki z carskim wojewodą, Sahajdaczny podjął ogromne ryzyko. Mógł przecież ponieść śmierć, co postawiłoby Kozaków w niezwykle trudnej sytuacji, a dalsze losy wojny stanęłyby pod znakiem zapytania. Dlaczego zdecydował się na taki krok? Prawdopodobnie chciał się popisać przed podkomendnymi odwagą i zręcznością harcownika, aby wzmocnić swój autorytet nadszarpanięty ostatnimi niepowodzeniami, w szczególności nieudanymi oblężeniami Michajłowa i Zariajska, którymi osobiście kierował<sup>82</sup>.

Tymczasem królewicz 2 października dotarł do wioski Tuszyno<sup>83</sup>. Położona zaledwie o 14 km na południowy wschód stolica państwa carów zrobiła na Polakach olbrzymie wrażenie. Zachwycony Jakub Sobieski pisał: „Tu trudno przestąpić situm i pozór

<sup>77</sup> П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 347-354; tenże, *Полководець...*, s. 134-140.

<sup>78</sup> П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 373-374; tenże, *Полководиец...*, s. 139-142; Т. Бохун, *Штурм Москвы войсками королевича Владислава 11 октября 1618 года*, w: *Народные ополчения и российские города в Смутное время начала XVII века. Материалы Всероссийской научной конференции. (Город Балахна Нижегородской области, 6-7 октября 2011)*, Нижний Новгород 2012, s. 198-199.

<sup>79</sup> A. Nowodworski do W. Gembickiego, Tuszyno 14 X 1618, RaS, E IX P, nr 99 (druk w: W. Polak, *Listy biskupa kamienieckiego Adama Nowodworskiego do prymasa Wawrzyńca Gembickiego z 1618 roku, związana z wyprawą moskiewską królewicza Władysława*, „Almanach Historyczny” 2001, t. III, s. 184-186).

<sup>80</sup> *Co by u nas się działo krótko oznajmuje...*, k. 68v.

<sup>81</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 53.

<sup>82</sup> П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 374; tenże, *Полководець...*, s. 140-141.

<sup>83</sup> BCzart., rkps 2726, s. 60.

stolicy, bo obie inter pulcherrima orbis terrarum liczyć się może. Leży w haniebnie srodze wielkiej równinie, lasów ani puszcz blisko koło siebie nigdzie nie ma, tylko niski jałowiec; około niej zewsząd jako gwiazdy jakie monasterzy i cerkwie murowane świecą się, pod nią trzy przednie rzeki idą: Moskwa, Jauza, Nieglinna; oprócz drewnianego horodu, jako zwali, to jest nie murem, ale parkanem opasanego, który był barzo wielki i przeszłych wojen spalony, ma w sobie troje mury i trzy wielkie miasta; białe mury miąższe barzo, które pewnie na milę dobrą ambitum mają w sobie, drugi mur czerwony, tak zowią dla cegły, a w nim miasto Kitajgrad, trzeci mur, w którym Krymgrod jest miasto, kędy carowie mieszkają sami; wszystkie te miasta jako osobne mury mają, tak i wieże i bramy, pełno w nich monasterów i cerkiew murowanych, niektóre są cerkwie z pozłocistemi wierzchami; [...] wewnątrz drewniane są domy i dwory, oprócz w carskim pałacu samym jest muru sztuka”<sup>84</sup>. 4 października młody Waza wybrał się „na przejażdżkę w pięćset koni pod stolicę komunikiem i widział ozdobę i wielkość jej. Miła telko od niej byliśmy z królewicem JMścią. Nasi przez rzekę przejechawszy, podjeżdżali aż ku murom, ale się żaden z stolice nie ukazał”<sup>85</sup>.

8 października hetman Sahajdaczny dotarł pod Tuszyno. Wódz Zaporozców uroczyście przywitał polskiego królewicza i oddał mu jeńców pobranych podczas kampanii<sup>86</sup>. Następnie Jan Karol Chodkiewicz „wziął Sa[haj]dacznego z [...] kilkunastą starszych do siebie. Owym też, co stali na koniach, dano gorzałki duże dwie beczce. Popili się, biegali, krzyčeli [...] aż ku wieczorowi, gdy odjeżdżał Sa[haj]daczny”<sup>87</sup>.

Kampania Sahajdacznego zakończyła się sporym sukcesem i zmieniła sytuację strategiczną na korzyść wojsk Rzeczypospolitej. Kozacy zdobyli 14 miast (Liwny, Jelec, Lebediany, Dankow, Skopin, Riażsk, Piesocznia, Sapożok, Szack, Kasimow, Kazar, Buckij, Romanow, Matwijow Gorod), a 5 miast częściowo zniszczyli i zadali spore straty ich załogom (Perejaśław Riazański, Prońsk, Michajłow, Zarájsk, Kołomna). Spustoszyli też duże obszary Państwa Moskiewskiego, pałac wsie oraz mordując lub biorąc do niewoli ich mieszkańców, przez co znacznie osłabli potencjał militarny i ekonomiczny przeciwnika<sup>88</sup>.

Komisarze nie ustawali w wysiłkach, by doprowadzić do rokowań. 22 września, jeszcze w drodze z Możajka do Zwenigorodu, wysłali gońca Uszakowskiego „do posłów moskiewskich do stolicy, dając im znać, że idą ku stolicy dla traktatów z nimi”. Władysław wystosował list do bojarów z żądaniem, „aby go według przysięgi swej za pana przyjęli, nie przywodząc do ostatniej zguby siebie samych i Państwa Moskiewskiego”. 27 września przyjechało z Moskwy czterech uwolnionych jeńców polskich: Oporowski, Mirowski, Terlecki i Lipski. Bojarzy odesłali przez nich list królewicza, wymazawszy z niego dziegiem tytuł carski. Władysław napisał do nich ponownie. Zapowiedział, że będzie walczył o swój tron. Wszyscy, którzy się przed nim ukorzą, zostaną hojnie wynagrodzeni. Pozostałych spotka surowa kara. 1 października, gdy Polacy zmierzali już do Tuszyzna, wrócił Uszakowski. Wraz z nim przybył goniec moskiewski Hrehory Wołkow z listem od bojarów. Bojarzy oznajmiali, że chcą zakończenia wojny, ale trudno im uwierzyć w po-

<sup>84</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 55.

<sup>85</sup> *Co by u nas się działo krótko oznajmuje...*, k. 68.

<sup>86</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 54.

<sup>87</sup> *Co by u nas się działo krótko oznajmuje...*, k. 69.

<sup>88</sup> П.М. Сас, *Полководець...*, s. 149-150.

kojowe intencje komisarzy, ponieważ wojska polsko-litewskie dotkliwie pustoszą ich ojczyznę. Do rozmów mogą przystąpić tylko wtedy, gdy komisarze rozkażą wszystkim wojskom (łącznie z Zaporozcami) zaprzestać plądrowania ziemi moskiewskiej i wycofają je do Zwenigorodu. Domagali się też listu żelaznego dla swoich pełnomocników. Komisarze odprawili Wołkowa „z takim responsem, że tego uczynić nie mogą [...], aby mieli wszystkim wojskom królewica JMści zgromadzić się kazać w jedną gromadę, bo by to było nic innego, jeno wojska wszystkie głodem trapić, i owszem te wojska nie przestaną wszędzie wojować Państwa Moskiewskiego, aż Moskwa według przysięgi swej królewica JMści za pana weźmie, i że jeszcze więcej z Litwy ludzi przybywać będzie”.

3 października królewicz otrzymał odpowiedź na swój drugi list. Tym razem bojarzy napisali do niego rzeczowo i spokojnie: „Tobie niepodobna być carem moskiewskim, minuwsze to już dzieło, żalowania Twego nie chcemy, karania nie lękamy się, gdyż nam bez sądu Bożego nic złego nie może się stać”. 5 października komisarze znowu wysłali do Moskwy Uszakowskiego, dając przez niego znać bojarom, „że się dlatego bliżej stolicy przymknęli, aby się z nimi zjeżdżali, o prawie królewica JMści, o uspokojeniu i pohamowaniu rozlania krwi chrześcijańskiej mówili”. Bojarzy wyrazili zgodę na rokowania, ale postawili warunek, że przedtem obie strony wyprawią po trzech wysłanników między rzeki Chodynkę a Presnię, którzy uzgodnią miejsce i czas traktatów oraz zaprzyśięgną bezpieczeństwo pełnomocników. Rosjanie argumentowali, że taki jest pradawny obyczaj dyplomatyczny. Przypomnieli przy tym, że rokowania pod Smoleńskiem również zostały poprzedzone zjazdem pełnomocników niższego szczebla. Komisarze zdawali sobie sprawę, iż bojarzy, jak zwykle, grają na zwłokę. Dlatego 7 października pojechali sami nad Chodynkę, zawiadamiając bojarów, że chcą się tam z nimi spotkać. Ci jednak nie stawili się na rozmowy<sup>89</sup>.

Ponieważ zbliżała się zima, a Rosjanie nie kwapili się do rozmów, Chodkiewicz zdecydował o przypuszczeniu ataku na stolicę. Było to ze wszech miar słuszne. W sytuacji, gdy wojskom Rzeczypospolitej udało się wreszcie po licznych perypetiach zbliżyć do Moskwy, należało koniecznie podjąć próbę jej zdobycia. Nawet gdyby szturm miał zakończyć się niepowodzeniem, istniała realna szansa, że przeciwnik przynajmniej się przestraszy i przystąpi do rokowań.

Jakimi siłami dysponował Chodkiewicz? W pierwszej połowie października 1618 r. wojsko polsko-litewskie składało się z około 1200 husarzy, około 1650 piechoty i dragonów, 900 rajtarów i ponad 1000 lisowczyków. Do tego trzeba jeszcze doliczyć jakieś 2000 kozaków, petyhorców i Tatarów litewskich. W sumie siły polsko-litewskie mogły liczyć mniej więcej 6800 żołnierzy. Armia kozacka była znacznie liczniejsza. Co prawda w toku kampanii około 2 tys. Zaporozców zginęło, dostało się do niewoli lub zdezerterowało, lecz pod koniec września otrzymali uzupełnienia z Ukrainy w liczbie 1000 mołojców. Można więc szacować, że hetman kozacki dotarł pod Moskwę z korpusem niewiele mniejszym niż ten, z którym wyruszał na wyprawę<sup>90</sup>.

Połączone wojska polsko-litewsko-kozackie liczyły zatem około 25 tys. żołnierzy. Były to znaczne siły, choć ich wartość bojową osłabiał brak ciężkiej artylerii, a tak-

<sup>89</sup> BCzart., rkps 2726, s. 57-62.

<sup>90</sup> *Jaka ordynacja w sturmie stołecznym była*, s. 301-302; J. K. Chodkiewicz do Zygmunta III Wazy, obóz pod Możajskiem 11 IX 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 80; П.М. Сас, *Полководцев...*, s. 144.

że niezbyt wysokie morale, spowodowane niewyłaconym żołdem, ustawicznym brakiem żywności i pogarszającymi się warunkami klimatycznymi.

Plan działania był prosty. Wojska Rzeczypospolitej miały jednocześnie podejść do dwu zachodnich bram (Arbackiej i Twerskiej) Ziemnego Grodu, okalającego centralne dzielnice Moskwy, wysadzić je za pomocą petard, a następnie wdrzeć się do miasta i podłożyć ogień pod drewniane zabudowania. Komisarze radzili hetmanowi, żeby nie polegał tylko na petardach, ale kazał też sporządzić piechocie drabiny dla sforsowania murów, a Kozakom zaporoskim „osobliwe miejsce do szturmowania naznaczył i ukazał, aby oni swych przemyśłów i fortelów, którymi zamki tureckie i inne biorą, w szturmie zażywali”<sup>91</sup>. Natomiast Bartłomiej Nowodworski, główny saper w armii polsko-litewskiej, odradzał użycia drabin, argumentując, że ich sporządzenie nie ujdzie uwadze nieprzyjaciela, przez co zostanie utracony element zaskoczenia. „Ale mym zdaniem – zauważył Jerzy Ossoliński – starzec życzył sobie całe [całość] sławy, która by go była zupełna nie minęła, by był petardą sam wojsku drogę otworzył”<sup>92</sup>.

Szansę na sukces były niewielkie. Moskiewski garnizon był dość liczny – składał się z 11 097 żołnierzy, w tym 1589 strzelców, 209 cudzoziemców, 866 dworzan i dzieci bojarskich, 2071 Kozaków, 704 „ludzi datocznych” oraz 4614 pospolitego ruszenia i ponad cztery sotnie Tatarów<sup>93</sup>. Poza tym Chodkiewicz nie zdołał utrzymać swych zamiarów w tajemnicy. Wieczorem 10 października z polskiego obozu uciekło dwóch francuskich minerów: Georges Besson i Jacques Bess, którzy powiadomili nieprzyjaciela o szczegółach przedsięwzięcia<sup>94</sup>. Dzięki temu Rosjanie zdążyli poczynić odpowiednie przygotowania. Ufortyfikowali zagrożone bramy i obsadzili je silną załogą. Obronę Bramy Arbackiej i odcinka murów od niej do Bramy Nikickiej powierzono okolniczemu Nikicie Wasylewiczowi Godunowowi z 457 żołnierzami, natomiast obronę Bramy Twerskiej i odcinka murów od niej do Bramy Pietrowskiej oddano w ręce kniazia Daniły Iwanowicza Mezeckiego i okolniczego Grigorija Konstantynowicza Wołkońskiego z 562 piechurami i 22 konnymi<sup>95</sup>.

Szturm przypuszczono 11 października około godziny trzeciej nad ranem. Najpierw 5 tys. Kozaków zaporoskich – w celu odwrócenia uwagi przeciwnika od głównych kierunków ataku – uderzyło na ostróżek na południowej stronie rzeki Moskwy, który bronił dostępu do południowej części miasta (Zamoskworiecze). Następnie reszta wojska, uszykowana w dwie kolumny, ruszyła do wyznaczonych bram<sup>96</sup>.

Na czele grupy, która miała zaatakować Bramę Arbacką, maszerowała piechota nadworna królewicza Władysława pod wodzą Bartłomieja Nowodworskiego (ok. 400). Jej zadaniem było wyrąbanie siekierami zagradzających dostęp do bramy ostrokołów. Za nią podążała piechota niemiecka Butlera i Begla (ok. 200). Ci mieli ogniem z rusznic osłaniać piechotę dowodzoną przez kawalera maltańskiego. Dalej szedł sam Nowodworski,

<sup>91</sup> BCzart., rkps 2726, s. 62-63.

<sup>92</sup> J. Ossoliński, *dz. cyt.*, s. 76.

<sup>93</sup> П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 381; Т. Бохун, *dz. cyt.*, s. 200.

<sup>94</sup> *Новый летописец*, s. 182; K. Plichta do W. Gembickiego, obóz pod Tuszyńem 16 X 1618, RaS, E IX P, nr 99 (druk w: M. Nagielski, *Listy Konstantego Plichty*, s. 398-400); О.А. Скобелкин, *dz. cyt.*, s. 20-21; Т. Бохун, *dz. cyt.*, s. 201.

<sup>95</sup> *Дворцовые разряды*, s. 361; С.М. Соловьев, *dz. cyt.*, s. 109; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 382-383.

<sup>96</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 54; *Jaka ordynacja w szturmie stołecznym była*, s. 301; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 389; Т. Бохун, *dz. cyt.*, s. 200.

którego poprzedzało 20 muszkietierów z madrylem<sup>97</sup> oraz 20 muszkietierów niosących potrzebne do wysadzenia bramy petardy. U jego boku postępowali niektórzy dworzanie Władysława, wśród nich Jakub Sobieski i Jerzy Ossoliński, ponadto 50 spieszonych towarzyszy z chorągwi husarskich Sobieskiego, Kossakowskiego i Chodkiewicza<sup>98</sup>. Następnie ciągnęła piechota niemiecka Petera Learmonta i dragoni Karola Seja (ok. 200). Pochód zamykał pułk lisowczyków Mikołaja Czapińskiego (ponad 1000) z rajtarami Wolmara von Gaden (150) i Jana Sobieszczańskiego (150). Łącznie grupa ta liczyła około 2200 żołnierzy. Gdyby udało się wysadzić bramę, piechurzy królewicza Władysława, Butlera i Begla, zostawiwszy przy niej część ludzi, mieli się wdzierać na mury, a piechota Learmonta, lisowczy, dragoni i rajtarzy – przez otwór w bramie wpadać do miasta i zdobywać ulice.

Czoło drugiej grupy, której zadaniem było zaatakowanie Bramy Twerskiej, stanowiła piechota polska kanclerza Lwa Sapiehy (50) i Przyłuskiego (180) oraz piechota węgierska Feliksa Niewiarowskiego (120). Dalej szła piechota niemiecka Wilhelma Appelmanna (180), następnie 20 muszkietierów z madrylem i 20 z petardami. Za nimi podążał starosta zatorski Paweł Leśniowski z wybranymi towarzyszami ze swej chorągwi husarskiej i z pułku Marcina Kazanowskiego w liczbie około 80 ludzi. Na końcu postępowwała piechota niemiecka Brenna (ponad 130) i szkocka Fullera (ok. 100), a za nią 10 tys. spieszonych Zaporozców z Piotrem Konaszewiczem Sahajdacznym na czele oraz chorągwie rajtarskie Klebeka (100), Johana von Rosen (100), Aderkasa (100), Benedykta Sokolowskiego (100), Potemkina (100) i Platemberga (100). W sumie grupa ta liczyła około 11 500 żołnierzy. Po wysadzeniu Bramy Twerskiej, piechota węgierska, polska, niemiecka i szkocka miała opanować mury, a Kozacy zaporoscy z rajtarami – wedrzeć się do miasta<sup>99</sup>.

Jak łatwo można zauważyć, do szturmie zaangażowano piechotę, dragonów, rajtarów, lisowczyków i Zaporozców. Husaria i jazda kozacka – jako mało przydatne w mieście – nie wzięły w nim udziału. Wyprowadzono je z obozu i rozstawiono w szczyrim polu, naprzeciw murów miejskich<sup>100</sup>.

<sup>97</sup> Madryl – słowo pochodzenia włoskiego oznaczające prawdopodobnie urządzenie (długi słup z bloczkiem i liną) do podsuwania petardy pod bramę z pewnej odległości, w celu uniknięcia niebezpieczeństwa ostrzału, zob. W. Polak, *dz. cyt.*, przyp. 19 na s. 178.

<sup>98</sup> Z chorągwi husarskiej Chodkiewicza w szturmie uczestniczyło 27 towarzyszy: Jakub Madałeński, Wincenty Młocki, Gudziejewski, Hrehory Sienkiewicz, Biedrzychowski, Sielanka, Dolmath, Kosecki, Połujański, Stanisław i Mikołaj Kiersnowscy, Krzysztof Zienowicz, Staniszewski, Żelski, Kozuchowski, Antoniewicz, Godaczewski, Jankowski, Kotowski, Karp, Kuczyna, Komoński, Jakuszewski, Stankiewicz, Aleksander Ladziński, Juszkowski i Woyna. Trzech spośród nich zostało postrzelonych (Żelski, Komoński, Aleksander Ladziński), zob. K. Żojdź, *Spis towarzyszy z rotty husarskiej Jana Karola Chodkiewicza, uczestniczących w szturmie Moskwy (10/11 października 1618 roku)*, w: *Studia nad Staropolską Sztuką Wojenną*, t. V, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2017, s. 309-313.

<sup>99</sup> *Jaka ordynacja w sturmie stołecznym była*, s. 301-302. J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 54, przedstawia porządek szturmie niemal identycznie – z tą tylko różnicą, że piechota Appelmanna maszerowała przed muszkietierami niosącymi madryl i petardę, a piechota Brenna i Fullera szła za Pawłem Leśniowskim i jego towarzyszami. Szturm Moskwy opisują również: S. Koberzycki, *dz. cyt.*, s. 254-256; A. Naruszewicz, *dz. cyt.*, s. 145-146; J.U. Niemcewicz, *dz. cyt.*, s. 91-93; P.A. Muchanow, *dz. cyt.*, s. 76-78; A.E. Koźmian, *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera maltańskiego – królów polskich Stefana i Zygmunta III dworzaniina, kapitana harcerzów, komandora poznańskiego*, Wrocław 1840, s. 58-60; M. Dzieduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw Lisowczyków*, t. I, Lwów 1843, s. 158-161; П.М. Сас, *Запорожці ...*, s. 389-391; *тенже, Полководець ...*, s. 147-148; Т. Бохун, *dz. cyt.*, s. 199-203.

<sup>100</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 54.



Wielce charakterystyczny jest też fakt, że Chodkiewicz główne zadania zrzucił na barki oddziałów polsko-litewskich, natomiast Kozakom zaporoskim wyznaczył jedynie rolę pomocniczą, mimo iż stanowili oni  $\frac{2}{3}$  sił Rzeczypospolitej i mieli ogromne doświadczenie w zdobywaniu miast. Według ukraińskiego historyka Petra Sasa hetman wielki litewski celowo nie pozwolił im działać samodzielnie, ponieważ bał się, że mogą odnieść sukces, a wówczas cała zasługa zdobycia Moskwy przypadłaby Sahajdacznemu<sup>101</sup>. Można jednak przypuszczać, że postępowaniem Chodkiewicza kierowały zupełnie inne motywy. Wojska polsko-litewskie składały się z regularnych oddziałów, które tworzyli dobrze uzbrojeni, wyszkoleni i zaprawieni w bojach weterani, natomiast armia kozacka stanowiła w dużej części słabo zdyscyplinowaną zbieraninę o bardzo zróżnicowanym stopniu uzbrojenia i wyszkolenia. Postępowanie hetmana litewskiego mogło być zatem zdeterminowane niezbyt wysoką oceną wartości bojowej kozackiego sojusznika.

Gdy Polacy zbliżyli się do Bramy Arbackiej, Moskwićini przywitani ich tak gęstym ogniem, „że mury wszystkie jak ogniste, wojsko w polu stojące widziało”. Z tego powodu idąca na czele piechota rozpiechła się i nie wyrąbała zagradzających dostęp do bramy umocnień. Zadanie to spadło na barki Nowodworskiego. Kawaler maltański podsadził petardę pod wrota postawione przed bramą ostróżka. Siła wybuchu rozerwała je na strzępy. Polacy wpadli do środka i po krótkiej walce wycięli załogę forteczki. Droga do bramy stała się otworem. Nowodworski rozpoczął podszadanie drugiej petardy, która miała zniszczyć bramę i umożliwić wtargnięcie do miasta. Nie było to łatwe, gdyż brama została podsypana ziemią i zatarasowana grubymi belkami. W tym czasie w szeregach obrońców wybuchła panika; wielu zaczęło w popłochu uciekać z murów. Niebawem jednak przyszły im z pomocą dwie najemne rotty złożone ze Szkotów i Irlandczyków, które zdołały opanować sytuację. Obrońcy nasilili ostrzał. Nowodworski i jego towarzysze, pozbawieni osłony piechoty, znaleźli się w ciężkim położeniu. W dodatku z niewiadomych powodów stojący w odwodzie lisowczycy nie włączyli się do walki. W pewnym momencie kula z rusznicy przetrzebiła prawe ramię kawalera maltańskiego (w to samo miejsce został raniony w sierpniu pod Możajskiem)<sup>102</sup>. „Tak imito conatu starzec odstać musiał – wspominał Jerzy Ossoliński – którego nie postrzegłszy, myśmy długo pod murami się trzymali, czekając hetmańskiego rozkazu, aż też już piechota ustępować zaczęła, toż i drugie towarzystwo, zaczym i ja (Bóg świadek, że bez żadnej próżnej chluby piszę), na samym ostatku hetmańskiego chorążego na sobie dźwigając, odszedłem między tak gęstą strzelbą, że nie podobna, abym miał być nie tylko żywym, ale i nierozstrzelanym zostać, by nie sama cudowna Opatrzność boża”<sup>103</sup>.

Atak na Bramę Twerską również zakończył się niepowodzeniem. Moskale wykopali przed nią bardzo głęboki rów, który uniemożliwił zarówno podłożenie petardy, jak i dostanie się na mury po drabinach<sup>104</sup>. „Z drugiej strony miasta – pisał Stanisław Kobierzycy – niewiele wskórał Leśniowski [...]. Tam utrudniała dostęp dość szeroka fosa, którą piechurzy chcieli pokonać za pomocą krótkich drabin. Zostali jednak zepchnięci

<sup>101</sup> П.М. Сас, *Полководець...*, s. 145.

<sup>102</sup> J. Ossoliński, *dz. cyt.*, s. 77-78 (stąd cytaty); J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 54-55; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 391; О.В. Скобелкин, *Смута и судьбы служивых „немцев”*, в: *Минские чтения. Сборник научных трудов по истории Смутного времени в России начала XVII в. В память 400-летия Нижегородского Подвига*, Нижний Новгород 2012, s. 247.

<sup>103</sup> J. Ossoliński, *dz. cyt.*, s. 78.

<sup>104</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 55.

i odpędzeni przez obrońców, którzy nie tylko byli świetnie przygotowani do odparcia ataku, lecz czynili to z wielką energią i zapalem. Niech podsumowaniem tego nieudanego starcia będzie fakt, że dwa tarany dostały się w ręce wroga<sup>105</sup>.

Nic nie wskórali też Zaporozcy, którzy atakowali Moskwę od południa. W rejonie zamoskworieckich bram Ziemnego Grodu – Kałuskiej i Sierpuchowskiej – natknęli się na tak silny ogień obrońców, że nie dali rady podejść do murów. Po kilkugodzinnej strzelaninie musieli się wycofać<sup>106</sup>.

Straty polskie wyniosły od 30 do 50 zabitych i ponad 100 rannych. Wśród rannych znalazło się dwóch uczestników późniejszych rokowań polsko-moskiewskich: wojewódzki witebski Krzysztof Sapieha (draśnięty kulą w nos) i wojewódzki lubelski Jakub Sobieski (postrzelony lekko w ramię)<sup>107</sup>. Straty moskiewskie były podobne do polskich. Według Sobieskiego nieprzyjaciel miał więcej niż 30 zabitych i około 100 rannych<sup>108</sup>.

Zastanawiając się nad przyczynami niepowodzenia trzeba stwierdzić, że w dużym stopniu zawinił tu Chodkiewicz. Plan ataku powinien być otoczony ścisłą tajemnicą. Tymczasem wszyscy w obozie, począwszy od oficerów i żołnierzy, a na zwykłych ciurach i pacholkach skończywszy, już na długo przed szturmem znali każdy jego szczegół. Wróg także poznał plan operacji i doskonale przygotował się do obrony. Poza tym hetman nie dopilnował należytego rozpoznania terenu, zmierzenia wysokości murów i głębokości przekopów. Fakty te muszą zdumiewać, zwłaszcza jeśli zważymy, że Chodkiewicz nie należał do dyletantów i w znajomości wojennego rzemiosła niewiele miał sobie równych. Surowo ocenił Chodkiewicza Stanisław Kobierzycki: „Dziwię się [...] Chodkiewiczowi, który dotąd słynął ze swojego doświadczenia i ze swojej roztropności, że nie trzymał swojego ataku w tajemnicy i dopuścił do tego, by wiedzieli o nim nawet prości żołnierze. Nic zatem dziwnego, że przez dezertersów dowiedzieli się o nim również wrogowie. Jeśli podczas wojny noc jest sprzymierzeńcem, to dlaczego plany Chodkiewicza nie ukryto za zasłoną milczenia – jawne powinny się one stać dopiero w momencie realizacji. Zamiany walczących stron tylko wtedy mogą być skuteczne, kiedy są głęboko ukryte”<sup>109</sup>.

Michał Romanow hojnie wynagrodził obrońców Moskwy, w tym owych francuskich minerów; obydwóm pozwolił osiedlić się w stolicy i podarował im okazałe dwory. Na pamiątkę odparcia szturmego zbudowano kamienną cerkiew pod wezwaniem Opieki Przenajświętszej Bogurodzicy w siole Rubcowo (przemianowanym później na Pokrowskie Siolo)<sup>110</sup>. Cerkiew ta stała się ulubionym miejscem pielgrzymek cara<sup>111</sup>.

Próba zdobycia Moskwy wywarła na Rosjanach tak duże wrażenie, że okazali się chętniejszymi do traktatów. Nadal jednak uporczywie stawiali warunek, aby rokowania zostały poprzedzone wstępnym zjazdem pełnomocników niższego szczebla. Po-

<sup>105</sup> S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 255-256.

<sup>106</sup> П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 391; Т. Бохун, *dz. cyt.*, s. 202.

<sup>107</sup> Komisarze do Zygmunta III Wazy, obóz pod Tuszynem 18 X 1618, BPAN Kórnik, rkps 292, s. 106-109; A. Nowodworski do W. Gembickiego, Tuszyno 14 X 1618, RaS, E IX P, nr 99 (druk w: W. Polak, *dz. cyt.*, s. 184-186); K. Plichta do W. Gembickiego, obóz pod Tuszynem 16 X 1618, RaS, E IX P, nr 99 (druk w: M. Nagielski, *Listy Konstantego Plichty*, s. 398-400). Niektóre rosyjskie źródła zawiązują polskie straty do absurdalnej liczby 2-3 tys. zabitych, zob. *Новый летописец*, s. 182; *Дворцовые разряды*, s. 365.

<sup>108</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 55.

<sup>109</sup> S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 256.

<sup>110</sup> *Новый летописец*, s. 182; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 394.

<sup>111</sup> L. Morozowa, *Michał Fiodorowicz*, w: *Династія Романовів*, red. A. Iskenderow, Warszawa 1993, s. 41.

lacy, chcąc jak najszybciej doprowadzić do rozmów, przystali na to żądanie. Wyprawili ze swojej strony Jana Hrydzicza, Jakuba Madaleńskiego i Nieborowskiego. Ci, po kilkudniowych sprzeczkach z dworzanami moskiewskimi, wybrali miejsce do układów pod murami stolicy, naznaczyli termin i uzgodnili liczbę komisarzy<sup>112</sup>.

Zanim doszło do rokowań, część Kozaków zaporoskich z rozkazu Chodkiewicza wyruszyła na łupieżczy rajd w głąb Państwa Moskiewskiego, aby nie dopuszczać do Moskwy dostaw żywności oraz ogniem i mieczem trapić nieprzyjaciela. Zagony kozackie dochodziły bardzo daleko, bo aż pod Dymitrów, Jarosław, Włodzimierz, Rostów, Galicz, Uglicz, Wołogdę, Biełoozersk, Kargopol, Psków, Rzew, Toropiec i Nowogród Wielki. Sam Sahajdaczny przystąpił do zawojowania terenów położonych na południowy zachód od carskiej stolicy, nad rzeką Oką. Wysłał tam 8 tys. ludzi pod wodzą pułkowników Jemca, Miłosnego, Fiodora Pirskiego i Bohdana Konszy, którzy 3 listopada przed świtem uderzyli na Sierpuchow. Udało im się zdobyć i spalić posadę, lecz zrezygnowali z próby opanowania miejscowego kremla, ponieważ nie dysponowali ciężką artylerią. Niebawem Sahajdaczny dołączył do nich, po czym wyruszył na Kaługę, którą zaatakował w nocy z 3 na 4 grudnia. Zajął zaskoczenia posadę, zabijając lub biorąc do niewoli część jej mieszkańców, a następnie rozpoczął szturmowanie kremla. Zaporozcy zaciekle atakowali przez kilka tygodni, jednak nie było im dane osiągnięcie sukcesu, gdyż fortecę obsadzały znaczne siły rosyjskie pod wodzą Nikity Gagarina, przysłane do Kaługi niedługo przed nadejściem Kozaków<sup>113</sup>.

Nie próżnował również Mikołaj Czapiński ze swoim pułkiem lisowczyków. Jeszcze spod Możajska wyprawił się na Perejaśław Zaleski. Wracając stamtąd, 4 października przypuścił nieudany atak na Monaster Troicko-Siergijewski<sup>114</sup>. 5 października przyjechał do obozu królewicza pod Tuszyno, „dając znać, że jego pułk nocuje dziś pięć mil od stolicy. Żywność wielką mają lisowczycy, samych baranów a owiec do dziesiąci tysięcy, rogatego bydła pięć tysięcy przynęgli”<sup>115</sup>. Po szturmie Moskwy Chodkiewicz rozkazał Czapińskiemu spustoszyć północne regiony Państwa Moskiewskiego. Dowódca lisowczyków ponownie pojawił się ze swoimi budzącymi grozę podkomendnymi w dobrach Monasteru Troicko-Siergijewskiego, dając się mocno we znaki tamtejszym mieszkańcom. Była to ostatnia akcja zbrojna w jego życiu. Jak podaje Awraamij Palicyń, w siole Wochno został zabity przez miejscowych chłopów<sup>116</sup>. Natomiast według relacji Jakuba Sobieskiego poległ na gościńcu stołecznym podczas ataku na ostróżek jakiegoś bojara. Wiadomość o jego śmierci dotarła do polskiego obozu 26 października i wywołała wielki żal wśród żołnierzy<sup>117</sup>.

Rokowania dyplomatyczne ciągnęły się z przerwami od 31 października do 11 grudnia 1618 r., kiedy to w wiosce Dywilino (Deulino) pod Monasterem Troicko-Siergijewskim podpisano rozejm między Rzeczpospolitą a Moskwą na 14 lat i sześć miesięcy, mający obowiązywać od 4 stycznia 1619 do 5 lipca 1633 r. Na jego mocy Rzeczpospolita odzyskała większość ziem utraconych przez Wielkie Księstwo Litewskie w ciągu XVI

<sup>112</sup> S. Kobierzycki, *dz. cyt.*, s. 257.

<sup>113</sup> K. Tyszkowski, *dz. cyt.*, s. 49; П.М. Сас, *Запорожці...*, s. 436-446; tenże, *Полководець...*, s. 150-155.

<sup>114</sup> *Сказание Авраамия Палицына*, оргас. О.А. Державина, Е.В. Колосова, ред. Л.В. Черепнин, Москва – Ленинград 1955, s. 240.

<sup>115</sup> *Co by u nas się działo krótko oznajmuje...*, k. 68.

<sup>116</sup> *Сказание Авраамия Палицына*, s. 240-241.

<sup>117</sup> J. Sobieski, *dz. cyt.*, s. 57.

stulecia: Smoleńszczyznę, Siewierszczyznę i Czernihowszczyznę, osiągając w ten sposób największy rozmiar terytorialny w swoich dziejach (prawie 1 mln kilometrów kwadratowych). Prawa królewicza Władysława do tronu carskiego położono na sąd Boży – czyli zawieszono na czas trwania rozejmu<sup>118</sup>.

## BIBLIOGRAFIA – REFERENCES

### Sources:

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, D-84

Biblioteka Muzeum im. Ks. Czartoryskich w Krakowie, rkps 2726, 2763, 3911; Teki Narusze-wicza: rkps 110

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 290, 292, 326, 328, 330

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 1404/II

Latvijas Valsts Vēstures Archīvs w Rydze, fond 673, apr. 1, nr 1224

Rikssarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, nr 88, 99, 100

### Printed sources:

*Arkhiv Yugo-Zapadnoy Rossii, izdavaemy vremennuyu kommisseyu dlya razbora drevnikh aktov*, t. I, cz. 3: *Akty o Kozakakh (1500-1648)*, Kiev 1863.

*Dvortsovye razryady*, t. I: 1612-1628 g., Sankt-Peterburg 1850.

Kobierzycki S., *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński i W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005.

Muchanow P.A., *Autentyczne świadectwa o wzajemnych stosunkach pomiędzy Rosyją a Polską, szczególnie zaś za czasów Samozwańców w Rosyi*, Wrocław 1840.

Nagielski M., *Listy Konstantego Plichty, kasztelana sochaczewskiego z kampanii moskiewskiej królewicza Władysława z lat 1617-1618*, w: *Historia i polityka. Studia i rozprawy dedykowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w 65. rocznicę urodzin*, Pułtusk 2004.

*Novy letopisets, sostavlenny v tsarstvovanie Mikhaila Feodorovicha*, izdan po spisku knyazya Obolenskogo, Moskva 1853.

Ossoliński J., *Pamiętnik (1595-1621)*, oprac. J. Kolasa i J. Maciszewski, red. W. Czapliński, Wrocław 1952.

Polak W., *Listy biskupa kamienieckiego Adama Nowodworskiego do prymasa Wawrzyńca Gembickiego z 1618 roku, związane z wyprawą moskiewską królewicza Władysława*, „Almanach Historyczny” 2001, t. III.

*Skazanie Avraamiya Palitsyna*, oprac. O.A. Derzhavina, E.V. Kolosova, red. L.V. Cherepnin, Moskva – Leningrad 1955.

*Sobranie gosudarstvennykh gramot i dogovorov, khranyashchikhsya v Gosudarstvennoy kollegii inostrannykh del*, ch. III, Moskva 1822.

Żojdź K., *Spis towarzyszy z roty husarskiej Jana Karola Chodkiewicza, uczestniczących w szturmie Moskwy (10/11 października 1618 roku)*, [w:] *Studia nad Staropolską Sztuką Wojenną*, t. V, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2017.

### Studies:

Berkh V.N., *Sarstvovanie tsarya Mikhaila Feodorovicha i vzglyad na mezhdutsarstvie*, cz. 1, Sankt-Peterburg 1832.

Bokhun T., *Shturm Moskvy voyskami korolevicha Vladislava 11 oktyabrya 1618 goda*, [in:] *Narodnye*

<sup>118</sup> A.A. Majewski, *Moskwa 1617-1618*, s. 177-206; tenże, *Datacja rozejmu dywilińskiego*, „Przegląd Historyczny” 2001, t. XCII, z. 4, s. 447-449; tenże, *Rokowania polsko-moskiewskie...*, s. 56-72; tenże, *Действующее перемупе...*, s. 47-72.

- opolcheniya i rossiyskie goroda v Smutnoe vremya nachala XVII veka. Materialy Vserossiyskoy nauchnoy konferentsii. (Gorod Balakhna Nizhedorodsoy oblasti, 6-7 oktyabrya 2011)*, Nizhny Novgorod 2012.
- Chichagov P., *Żyżn knyazya Pozharskogo, kelarya Palitsyna i grazhdanina Minina*, Sankt-Peterburg 1848.
- Czapliński W., *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976.
- Czwołek A., *Piórem i butawą. Działalność polityczna Lwa Sapielhy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012.
- Èskin Yu.M., *Dmitry Mikhaylovich Pozharsky*, Moskva 2013.
- Gawron P., *Wojska zaciągu cudzoziemskiego w czasie wojny Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w latach 1609-1618*, [w:] „*W hetmańskim trudzie*”. *Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Jana Wimmera*, red. Z. Hundert i M. Wagner, Oświęcim 2017.
- Kalinowski E., *Z dziejów elearów polskich – Idzi Kalinowski. Część I: Od Moskwy do Chocimia*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. IV, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J.J. Sowa, Oświęcim 2015.
- Koźmian A.E., *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera maltańskiego – królów polskich Stefana i Zygmunta III dworzanina, kapitana harcerzów, komandora poznańskiego*, Wrocław 1840.
- Maciszewski J., *Polska a Moskwa, 1603-1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968.
- Maevsky A.A., *Deulinskoepo remirie 1618-1619 gg.*, „*Edinorog. Materialy po voennoy istorii Vostochnoy Evropy èpokhi Srednikh vekov i Rannego Novogo vremeni*”, t. 3, Moskva 2014.
- Maevsky A.A., *Posledny pokhod na Moskvu: èkspeditsiya korolevicha Vladislava v 1617-1618 gg.*, [in:] *Smuta v Rossii Potop v Rechii Pospolitoj: opyt preodoleniya gosudarstvennogo krizisa v XVII stoletii. Materialy Rossiysko-pol'skoy nauchnoy konferentsii*, Moskva, 24-26 oktyabrya 2012 g., Moskva 2016.
- Majewski A. [A.], *Datacja rozejmu dywilińskiego*, „*Przegląd Historyczny*”, t. XCII, 2001, z.4.
- Majewski A. [A.], *Rokowania polsko-moskiewskie w dniach 31 października – 11 grudnia 1618 roku zakończone podpisaniem rozejmu dywilińskiego*, „*Materialy do Historii Wojskowości*” 2004, nr 2.
- Majewski A. [A.], *Wyprawa królewicza Władysława na Moskwę w latach 1617-1618*, „*Studia i materiały do Historii Wojskowości*” 2004, t. XLI.
- Majewski A.A., *Liczebność polowej armii polsko-litewsko-kozackiej podczas wyprawy moskiewskiej królewicza Władysława w latach 1617-1618*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 2008, t. XLV.
- Majewski A.A., *Moskwa 1617-1618*, Warszawa 2016.
- Majewski A.A., *Nowa edycja ważnych źródeł (Jakub Sobieski, Diariusz ekspedycyjnej moskiewskiej dwuletniej królewicza Władysława 1617-1618, oprac. J. Byliński i W. Kaczorowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2010, s. 225)*, „*Przegląd Historyczny*”, t. CIII, 2012, z. 1.
- Morozowa L., *Michał Fiodorowicz*, [w:] *Dynastia Romanowów*, red. A. Iskenderow, Warszawa 1993.
- Nagielski M., *Współpraca sił Rzeczypospolitej z Kozaczyzną w I połowie XVII wieku dla obrony granic Rzeczypospolitej*, [w:] *Polsko-ukraińska współpraca wojskowa na przestrzeni dziejów*, red. J. Odziemkowski, Oświęcim 2018.
- Naruszewicz A., *Historia Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. X. Lit.*, t. II, Warszawa 1805.
- Niemcewicz J.U., *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. III, Kraków 1860.
- Ochmann S., *Sejmy z lat 1615 i 1616*, Wrocław 1970.
- Przepiórka A.G., *Od wolontariuszy do żołnierzy zaciężnych. Ewolucja formacji lisowczyków w dobie wojny z Moskwą (1615-1618)*, [w:] *Organizacja armii w nowożytniej Europie: struktura – urzędy – prawo – finanse*, red. K. Łopatecki, Zabrze 2011.
- Sas P.M., *Polkovodets' Petro Sagaydachny*, Kiyiv 2014.

Sas P.M., *Zaporozhts u pols'ko-moskovs'kiy viyni naprikintsi Smuty 1617-1618 rr.*, Bila Tserkva 2010.

Skobelkin O.V., *Perekhody zapadnoevropeytsev iz voysk Vldislava na russkuyu storonu v 1618 godu*, „Istoricheskie zapiski. Nauchnye trudy istoricheskogo fakul'teta Voronezhskogo gosudarstvennogo universiteta”, t. 5, Voronezh 2000.

Skobelkin O.V., *Smuta i sudby sluzhilykh „nemtsev”*, [in:] *Minskie chteniya. Sbornik nauchnykh trudov po istorii Smutnogo vremeni v Rossii nachala XVII v. V pamyat' 400-letiya Nizhegorodskogo Podviga*, Nizhny Novgorod 2012.

Skrynnikov R.G., *Minin i Pozharsky. Khronika Smutnogo Vremeni*, Moskva 1981.

Solovyev S.M., *Istoriya Rossii s drevneyshikh vremen*, t. 9: *Istoriya Rossii v tsarstvovanie Mikhaila Fedorovicha*, Moskva 1961.

Tyszkowski K., *Kozaczyszna w wojnach moskiewskich Zygmunta III (1605-1618)*, Warszawa 1935 (nadb. z: „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VIII, z. 1).

Vasenko P.G., *Boyare Romanovy i votsarenie Mikhaila Feodorovicha*, Sankt-Peterburg 1913.

Vasenko P.G., Platonov S.F., Turaeva-Ĭereteli E.F., *Nachalo dinastii Romanovykh. Istoricheskie ocherki*, Sankt-Peterburg 1912.

Wimmer J., *Wojsko i skarb Rzeczypospolitej u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1968, t. XIV, cz. 1.

